

**5** (215)

2010-08-22

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

# GŁOS



## ZIEMI BYCHAWSKIEJ

### Dożynki Gminne w Gałęzowie Kolonii Drugiej

> 3



**TURYSTYKA**

Szlak rowerowy  
„Doliną Kosarzewki”

> 3



## W numerze

Dożynki Gminy Bychawa	3
O przewodniku rowerowym „Dolina Kosarzewki”	3
„Dolina Kosarzewki” – podziękowania	4
Mamy szlak!	5
Bychawianinie...	6
Życie z żółtą skrzynką	7
Samochodem w podróż	7
Inwestycja w Urzędzie	8
W Osowie młodzież stara się o utworzenie świetlicy	9
Tak kiedyś wyglądał park za kościołem...	9
Nowe lokalne strony www	9
Wszystko dla Polski (cz. 2)	10
Rodem warszawianin, sercem Polak...	12
WAKACJE U DZIADKA JANA W BYCHAWIE	13
Rachmistrzowie ruszyli w teren	15
„Wiła wianki i wrzucała...”	15
Bychawska młodzież zerwie łańcuchy	15
Skromne obchody rocznicy bitwy warszawskiej w Bychawie	16
Bitwa Warszawska 1920	17
Najwyższy czas się przedstawić!	18
POMAGAMY SOBIE	18
Informacja z działalności koła LOK Bychawa	19
Bułka drożdżowa z cukrem	20
Ewa będzie pilotem	20
Zagraniczni obozowicze w „Kwiatku”	21
Wrzesień pełen zmian w bibliotece	21
USC informuje	22
Wyniki VII edycji konkursu „Piękne miasto i gmina”	22



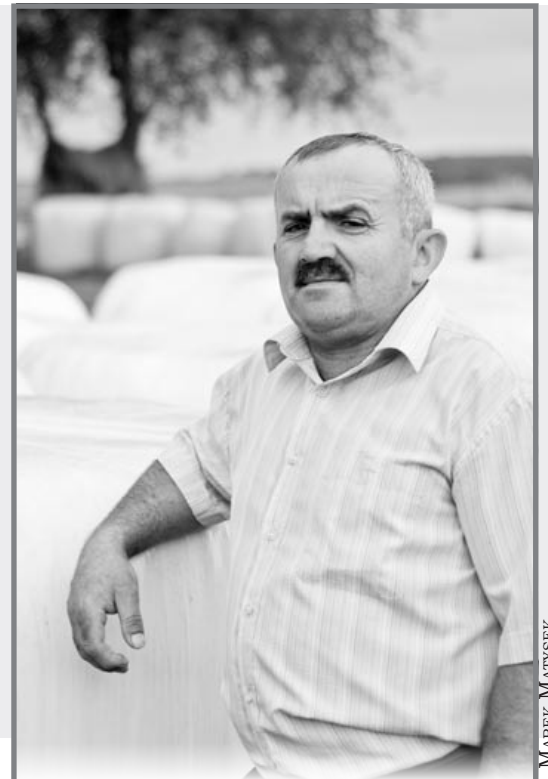
### Starościna Dożynek

#### Jolanta Sprawka z Gałęzowa Kolonii Drugiej

Wspólnie z mężem Jackiem, jego bratem Łukaszem oraz matką, Zofią Milanowską prowadzi gospodarstwo rolne o areale 50 ha. Gospodarstwo nastawione jest na chów bydła mlecznego. Państwo Sprawkowie posiadają w chwili obecnej 15 krów i młodzież oraz 60 sztuk trzody chlewnej.

Produkcja roślinna u Państwa Sprawków obejmuje w uprawę zbóż i kukurydzy na pasze dla bydła. Poza tym prowadzą uprawę pszenicy i jęczmienia oraz buraków cukrowych.

Państwo Sprawkowie mają czworo dzieci – Arkadiusza (10 lat), Krystiana (9 lat), Wiktorię (7 lat) oraz Sebastiana (4 lata).

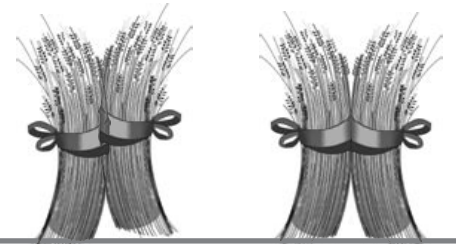


### Starosta Dożynek

#### Marek Jackowski z Kowerska

Pan Marek gospodarzy wspólnie z żoną Zofią, synem Pawłem oraz dwiema córkami: Joanną i Małgorzatą. Wspólnie prowadzą 15 hektarowe gospodarstwo rolne, nastawione głównie na uprawę pszenicy i jęczmienia. Oprócz tego hodują bydło i trzodę chlewną.

Pan Marek poświęca się również pracy społecznej, od 8 lat jest sołtysem Kowerska, a od 2001 roku prezesem tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej.



#### Starostowie dożynek w latach 2003-2009

##### 2003 Dożynki w Olszowcu

Maria Kostruba z Olszowca Kolonii  
Stanisław Kałkus z Olszowca

##### 2004 Dożynki w Woli Gałęzowskiej

Renata Wąsik z Woli Gałęzowskiej  
Andrzej Juchna z Woli Gałęzowskiej

##### 2005 Dożynki w Bychawie

##### (Podzamcze)

Halina Zmysłowska z Podzamcza  
Ryszard Buczkowski z Podzamcza

##### 2006 Dożynki w Zaraszowie

Anna Maziarz z Urszulina  
Grzegorz Sprawka z Zaraszowa

##### 2007 Dożynki w Starej Wsi

Małgorzata Goch ze Starej Wsi Trzeciej  
Edward Skrzypek ze Starej Wsi Pierwszej

##### 2008 Dożynki w Olszowcu

Agnieszka Małyś z Olszowca Kolonii  
Waldemar Ciuraj z Olszowca

##### 2009 Dożynki w Bychawie

Katarzyna Wilkołazka z Wincentówka  
Marek Nieściór z Wandzina

# Dożynki Gminy Bychawa

22 sierpnia 2010 r.

Rozpoczęcie: plac przy remizie OSP w Gałęzowie Kolonii Drugiej

**Program:**

- 12:30 Zbiórka uczestników Dożynek na placu przy szkole w Gałęzowie Kolonii Drugiej
- 13:00 Msza św. polowa
- 14:00 Rozpoczęcie Dożynek przez Burmistrza Bychawy
- 14:15 Korowód Dożynkowy
- Występ gospodarzy Dożynek
- Obrzęd przekazania i dzielenia chleba
- Prezentacja delegacji i wieńców
- Przemówienie Burmistrza Bychawy
- Wystąpienia okolicznościowe zaproszonych gości

- 16:00 Rozstrzygnięcie konkursu Wieńców Dożynkowych
- 16:30 Podsumowanie konkursu „Piękne Miasto i Gmina”
- 17:00 Część artystyczna
- Młodzieżowa Orkiestra Dęta
- Klub Seniora
- Zespół „Aster”
- Zespół „Gałęzowiacy”
- Soliści z Bychawskiego Centrum Kultury
- 18:00 Zabawa z zespołem ECHO
- 24:00 Zakończenie Dożynek



SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

# O przewodniku rowerowym „Dolina Kosarzewki”

Monika Głazik

Wreszcie, po chudych latach doczekaliśmy się w Bychawie pierwszego szlaku turystycznego. Trzynastokilometrowy szlak rowerowy „Dolina Kosarzewki”, prowadzi przez najciekawsze miejsca bychawskiej ziemi. Szlak został zaprojektowany i oznakowany w terenie wiosną tego roku przez znakomity duet: Sławomira Juraszewskiego, specjalistę w dziedzinie turystyki rowerowej i pieszej na Lubelszczyźnie, i Marka Kunę, mieszkańca Bychawy, geografa i regionalistę, jednocześnie obieżyświata i miłośnika turystycznych eskapad.

Wybór padł na rzekę Kosarzewkę. Wszak w jej malowniczej dolinie leży nasze miasto, Bychawa. Przejazdka jej okolicami to nie tylko aktywny wypoczynek. Przemierzając okolice rowerem można podziwiać malownicze tereny doliny, ale też obejrzyć ciekawe miejsca m.in. zabytkowy kościół w Bychawce, grodzisko w Zdrapach. Szlak przebiega również przez Podzamcze. To jedno z najciekawszych miejsc dla odwiedzających Bychawę turystów. Ruiny zamku, rezerwat przyrody, zalew z wyspą pośrodku, łowisko wędkarskie oraz niezłe zaplecze gastronomiczne.

Pomysł opracowania przewodnika rowerowego narodził się z chwilą oznakowania szlaku w terenie, i licznych pytań mieszkańców i przyjezdnych: co można zobaczyć, gdzie można odpocząć i zjeść.

Dlatego, z ogromną przyjemnością oddajemy w ręce Państwa przewodnik po szlaku, autorstwa Marka Kuny, zilustrowany doskonałymi fotografiami Marka Matyska. Przewodnik zawiera dokładny opis szlaku, mapę oraz informacje o mijanych zabytkach i innych miejscach godnych zwiedzenia. Autor proponuje też warianty szlaku oraz różnorodne wersje drogi powrotnej. Niektóre z nich również obfitują w obiekty godne

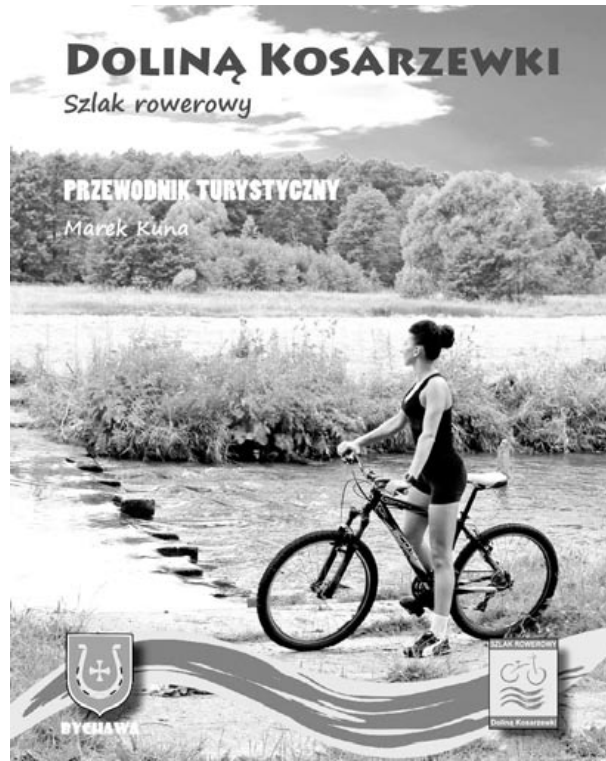
zwiedzenia. W przewodniku zamieszczone są opisy najciekawszych zakątków Bychawy, Bychawki, Osmolic oraz informacje geograficzne.

Niestety skromna forma tego opracowania nie pozwala dodać nic więcej. Więcej o regionie w następnych wydaniach przewodnika, poprawionych i uzupełnionych.

Mamy również nadzieję, że szlak „Dolina Kosarzewki” jest pierwszą jaskółką. Chcielibyśmy stworzyć sieć szlaków turystycznych (rowerowych, pieszych, konnych), ścieżek dydaktycznych oraz innych elementów infrastruktury, udostępniającej piękno bychawskiej ziemi, mieszkańcom naszych okolic oraz przyjezdnym.

Wierzmy, że uda nam się przekonać decydentów i sponsorów do kontynuowania tej formy działalności. Wraz z kolejnymi szlakami będzie rozwijał się nasz przewodnik.

Serdecznie zapraszamy do zwiedzenia doliny Kosarzewki, oczywiście z przewodnikiem w ręku. Niech czeka ją na Państwa zielone wzgórza, malownicze



okolice rzeki, zapomniane cmentarze. Do zobaczenia na rowerowym szlaku!

**Szlak rowerowy „Dolina Kosarzewki”**

**10,0 km** Trasa rozpoczyna się przed starym budynkiem Urzędu Miejskiego w Bychawie. Budynek ukończony w latach 40. XX w. (przedzwojenny) historyczny. Przemierzajmy ulicę Marszałka Józefa Piłsudskiego – główną ulicę miasta. W PRL nosiła nazwę 22 Lipca, w obecnej Turobińską. Jedynym w kierunku zachodnim mijając po prawej ładnie oszklone kamieniczki, w tym dawny Dom Ludowy z zabytkowym zegarem w wystrójce.

**10,1 km** Skrzyżowanie z ulicą T. Kosciuszki (+ 50 m) dawna synagoga z ok. 1810 r. i zabytkowy budynek mieszkalny dwumiano-murawowy z pocz. XX w. Wewnątrz synagoga (obecnie własność prywatna) zachowana bogata polichromia. Za synagoga na stromym zboczu doliny Kosarzewki – kościół i kilkunastu fragmentami murów.

Ulicą Piłsudskiego dojeżdżamy do rynku.

**10,2 km** Rynek wraz z budynkami otaczającymi się z niego ulic stanowią

zachowany portalek przetrzynany miastu zbudowany w XVI w. Do lat 70. XX w. pełnił funkcję placu targowego, obecnie słowem obsadzony wysokimi drzewami. W północnej pierzei zachowane domy z XIX w., w tym narożny budynek dawniej piekarni. Na placu pomnik ku czci *Bychawianki o Histoii i Demolacji*, wzniesiony w czasach PRL oraz nieczynna studnia z żelazną pompą, zwana niegdyś *żyłowską studnią*.

Południową pierzeję rynku stanowi ul. Ks. Antoniego Kwiatkowskiego, boczna ku wschodowi (+ 150 m) kamieniczy parafialny św. Jana Chrzciciela. Wzdłuż uliczki kamienice, nieczynna a przez XX w. mosty odczyni secesji.

Zachodnią stroną w dol wypoconym zwężonym dawnej *Głębskiej Drogi* ul. 11 Lipca, na PRL – Wywózka, w obecnej Betycka. Ulice Turobińska i Betycka to fragmenty starego traktu kolejowego ze Ławowa do Kazimierza nad Wisłą.

Dojeżdżając do mostu na rzecę Gałęzówce, skręcamy w prawo.

**10,5 km** Ulicą Pobwole na północ: zgodnie z biegiem rzeki a u podnóża wysokiej skarp. Nazwa ulicy wzięta z porcelany *Dożynki* obywateli miastek.

**10,6 km** Ulica skręca ostro w prawo; my przestajemy jeździć (swoją na samochodzie) udajemy się w lewo zgodnie z biegiem Gałęzówki. Asfaltową drożką widać brzojowy płot z biały falistej, a następnie w lewo przemijamy pomiędzy dwoma ciekami wodnymi jedynym na płu. zach. ku widocznemu zalewowi. Po prawej ku północy stoki: na wysoką żyzną dolinę Kosarzewki i północny u jej stop stadion sportowy.

**10,9 km** Już spacerujemy wodę wys. ok. 2 m, nad nim wspania kładką nad rzeczką. Nieopodal Gałęzówka kończy swój bieg wпадając do Kosarzewki.

Pokończymy rzekę po kładce, mijamy widoczny zalew wraz z murami zanku (+ 300 m), a bliżej północny nad wodą pawilon restauracyjny – *Rze w Saicy*. Drożką niezbyt wygodną z betonowych płyt jedziemy równoległe do grobli zalewu (po lewej) oraz dalszego biegu

**SZLAK W LICZBACH**

Bychawa – Wincentówek – Bychawa Druga Kolonia – Bychawa Druga – Izycze – Osmolice

- Drogi gruntowe – 1 km
- Płyta – 1,5 km
- Szutrowka – 0,5 km
- Asfalt – 9,5 km

Punkt najwyższy ok. 232 m n.p.m.  
Punkt najniższy ok. 182 m n.p.m.

Podjazdy – 2,5 km  
Jazdy – 2,9 km  
(jadąc z Bychawy)

Zalew w Bychawie



# Otwarcie szlaku rowerowego „Dolina Kosarzewki” – podziękowania

**W imieniu Burmistrza Bychawy oraz własnym serdecznie dziękuje:**

• Panu Markowi Kunie, „pszewodnikowi – tubylcowi” za projekt szlaku rowerowego „Dolina Kosarzewki”, udaną współpracę z wykonawcą, za pracę włożoną w napisanie przewodnika turystycznego „Szlak rowerowy. Doliną Kosarzewki”

oraz za pomoc w organizacji imprezy m.in. za pokazanie gościom uroków Kosarzewki, jej doliny i otaczających ją miejscowości.

- Patronom medialnym imprezy: Telewizji Polskiej Oddział Lublin za materiał o otwarciu szlaku w „Panoramie Lubelskiej”; redakcji „Dziennika Wschodniego” za cykl artykułów na nasz temat (p. Agnieszce Antoń); rozgłośni radiowej „Radio Lublin” za promocję szlaku na antenie (p. Magdalenie Lipiec); Stowarzyszeniu „Rowerowy Lublin” (p. Bogusławowi Mazurowi) oraz „Porozumieniu Rowerowemu” z Lublina za obecność na imprezie i pisanie o nas dobrze na forach w Internecie.
- Panu Sławomirowi Juraszewskiemu, wykonawcy szlaku.
- Panu Markowi Matyskowi za wspaniałe fotografie, projekt okładki oraz pomysł i wykonanie oprawy graficznej przewodnika rowerowego.
- Pani Krystynie Kunie za współpracę w przygotowaniu przewodnika.
- Panu Mariuszowi Nawłatynie (dyr. BCK) oraz Piotrowi Gębie za nagłośnienie podczas otwarcia oraz wsparcie logistyczne.
- Panu Mariuszowi Kołtunowi (komendantowi Komisariatu Policji w Bychawie) za zapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom przejazdu szlaku rowerowego.
- Panu Dyr. Piotrowi Wojtasiowi (SPZOZ Bychawa) za zapewnienie uczestnikom imprezy opieki medycznej.
- Panu Mariuszowi Sawickiemu („Bar u Saszy”) za pomoc w organizacji spotkania rekreacyjnego w ruinach zamku, za ufundowanie części poczęstunku dla uczestników imprezy oraz miłą obsługę gości (Panu „Czapli” w szczególności).

• Panu Andrzejowi Migrytowi z Bychawy („Auto-Mar”) za zasponsorowanie opasek odbłaskowych.

- Pani Kindze Pobiegły za pomoc w przygotowaniu okładki przewodnika.
- Wydawnictwu „Kartpol” z Lublina za błyskawiczne i na dobrych warunkach finansowych opracowanie mapy szlaku rowerowego.
- Sponsorom przewodnika rowerowego: Bychawskie Centrum Kultury, Bychawskie Towarzystwo Regionalne, Miejska Biblioteka Publiczna w Bychawie, „Lumer” Hurt-Detal Leszek Szewczyk, „Bar u Saszy”, Pokoje do wynajęcia „Parkowe Zacisze” Aneta Popławska, „Auto-Mar” Andrzej Migryt, Ośrodek Szkolenia Kierowców „Polmot” Marian Tudrujek, Ośrodek Szkolenia Kierowców „Krynio” Marcin Kryk.
- Ochotniczej Straży Pożarnej z Olszowca za wypożyczenie stołów i ławek.
- Panu Andrzejowi Sprawce (GZKiOR w Bychawie) za transport stołów i ławek oraz dyżur pracownika w ruinach zamku.
- Ochotniczej Straży Pożarnej ze Starej Wsi Drugiej za udostępnienie agregatu.
- Wojewódzkiemu Ośrodkowi Ruchu Drogowego w Lublinie za upominki i gadżety rowerowe.

Wszystkim uczestnikom imprezy, którym nie straszny był trzydziestostopniowy upał i ulewa za obecność, m.in.: Basi Cywińskiej, Kamilowi Cywińskiemu, Pawłowi Łobodzińskiemu, Konradowi Głazikowi, Mirkowi Głazikowi, Mariuszowi Nawłatynie, Mikołajowi Nawłatynie, Asi Marek-Stanickiej, Ani Stanickiej, Monice Pawlak z córką, Panu Janowi Mazurkiewiczowi, Panu Sewerynowi Gąbce, Rodzinie Państwa Kunów (Krystynie, Markowi, Arturowi i Kubie), Państwu Marcie i Mirosławowi Machnikom z Kosarzewa, Państwu Janinie i Janowi Cytawa, Panu Redaktorowi Piotrowi Kieracińskiemu, Panu Zbigniewowi Karczmarczykowi z najmłodszym synem Piorkiem i najstarszym wnukiem Tomkiem (był to najmłodszy uczestnik imprezy – 6 lat), Panu Romanowi Janikowi (był to najstarszy uczestnik imprezy – 75 lat), Państwu Czarnieckim z Piotrkowa z córkami, Mariuszowi Mazurkiewiczowi, Michałowi Mazurkiewiczowi, przedstawicielom klubów rowerowych „Welocyped”, Klub „ABC”,



„Porozumienie Rowerowe”, „Rowerowy Lublin” oraz wszystkim nie wymienionym z imienia i nazwiska osobom, które uczestniczyły w imprezie.

*Monika Głazik  
Organizator Otwarcia  
szlaku rowerowego „Dolina Kosarzewki”*





# Mamy szlak!

Mirosław Grzesiak

**18 lipca został oficjalnie otwarty pierwszy szlak turystyczny w naszej gminie. To szlak rowerowy „Doliną Kosarzewki”. W imprezie turystyczno-rekreacyjnej, mimo dużego upału, wzięło udział około stu rowerzystów. W większości z Lublina i okolic. Do Bychawy zjechały również wszystkie większe lubelskie media.**

Szlak rowerowy, inaczej trasa rowerowa, to najczęściej zwykła publiczna droga oznakowana specjalnymi tabliczkami (metalowymi, PCV) lub znakami malowanymi np. na drzewach, płotach, przystankach. Oznakowania (w większości są to znaki drogowe R1a i R1b) wyznaczają przebieg szlaku i ułatwiają znalezienie kierunku jazdy. W przypadku szlaku rowerowego „Doliną Kosarzewki” są to białe kwadraty lub prostokąty z czarnym symbolem roweru oraz żółtym paskiem lub strzałką, pokazującą kierunek jazdy. Bo nasz bychawski szlak na mapie szlaków rowerowych Lubelszczyzny ma kolor żółty. Trzynastokilometrowy, niezbyt trudny, bez wielu stromych podjazdów,



przebiega od Bychawy do Osmolic (i odwrotnie) przez północną część naszej gminy i sąsiednią, Strzyżewice. Jadąc, po drodze mijamy miejsca niezwykle malownicze: centrum miasta, kościół, zalew, rezerwat, ruiny zamku, grodzisko, zabytkową Bychawkę (kościół



i cmentarz), czyli wszystko to, co najlepsze w naszej gminie. Turysta bez trudu odnajdzie źródła Kosarzewki ze smaczną i zdrową wodą. W czasie wycieczki towarzyszy nam szum wody, zupełnie jak Rostoczcu...

Dodatkowym ułatwieniem opisującym przebieg szlaku są nowe tablice informacyjne o osobliwościach historycznych i przyrodniczych gminy oraz wydany na tę okoliczność przewodnik.



Możemy z nich dowiedzieć się ważnych szczegółów z historii Bychawy. Język tablic i przewodnika jest fachowy, pełen określeń geograficznych, historycznych i przyrodniczych, ale jednocześnie zrozumiały i przystępny. Jest to zasługa znawcy naszych okolic, Kolegi Marka Kuny

– autora przewodnika. Jego wydawcą jest Gmina Bychawa. Należy tutaj zaznaczyć, że impreza, przewodnik, jak i sam pomysł utworzenia szlaku rowerowego w Bychawie powstał dzięki zaangażowaniu dwóch pracowników Urzędu Miejskiego - Pani Moniki Głazik i Pana Marka Matyska oraz kilku innych osób, którym zależy na naszej „Małej Ojczyźnie” – Bychawie. Samo wydanie przewodnika i zorganizowanie imprezy było możliwe dzięki sponsorom. Mówiły o Bychawie media (TVP Lublin i ogólnopolska, „Radio Lublin”) oraz prasa („Dziennik Wschodni”, „Poznaj Swoj Kraj”). Sam Urząd wydał na zaprojektowanie i wykonanie szlaku rowerowego tylko 7 tys. zł, a na przewodnik... ani złotówki! Cała promocja gminy była za darmo! Władze Bychawy mogą być dumne.

Dzięki takiej imprezie, jak „Otwarcie szlaku rowerowego Doliną Kosarzewki”, Bychawa zaistniała w świadomości osób, które wcześniej nigdy w niej nie były. W rozmowach, które odbyłem z uczestnikami, w większości mieszkańcami Lublina i okolic, przebiegał ich zachwyt nad miastem i zdziwienie, że tak mało słyszeli do tej pory o naszym regionie. Zaskoczyło ich również samo miasto: ładne, czyste, z secesyjnymi kamieniczkami.

Mam nadzieję, że nastąpi kiedyś kontynuacja budowy szlaków rowerowych, tak by w przyszłości udało się połączyć gminę z głównymi szlakami regionu lubelskiego, chociażby z Batorzem, przez który biegnie centralny szlak rowerowy Rostocza.

Dobrym pomysłem wydawać by się mogła też rozbudowa szlaku „Doliną Kosarzewki” np. do źródeł Kosarzewki. Godne uwagi byłoby zaprojektowanie ścieżki historyczno-przyrodniczej np. „Kacze Doły” czy „Dolina Gałęzówki”. Marek Kuna opisywał już nie raz w naszej gazecie bogactwo flory i fauny tych miejsc.

Wracając do naszego szlaku, zastanawia mnie, dlaczego na otwarciu było tak mało bychawian – czyżby jakieś kompleksy? Może w Bychawie znalazłaby się grupa rowerowych zapaleńców, która utworzyłaby bychawski klub rowerowy. Nasze centrum kultury na pewno udostępniłoby pomieszczenie na spotkania i służyło pomocą merytoryczną. Pokażmy, że w Bychawie są ludzie, którzy potrafią zamienić 4 kółka na 2!



# Bychawianinie, co z Ciebie wyrośnie?

E.Ch.

Podczas gdy większość bychawskich uczniów zadreżcza się myślami o ostatnich, już niestety, dniach wakacji, tegoroczni maturzyści – a jest ich w naszym mieście 181 – są dalecy od tego typu nastrojów. I to nie tylko dlatego, że dopiero za ponad miesiąc rozpoczną naukę w nowych szkołach, czasem na wyższych uczelniach spoza województwa lubelskiego, ale także z powodu niepewności części z nich, czy swoją edukację w ogóle w tym roku będą mogli kontynuować...

**Postanowiliśmy zapytać tegorocznych absolwentów dwóch bychawskich liceów - Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół im. Ks. Antoniego Kwiatkowskiego w Bychawie oraz Liceum Profilowanego w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 im. mjr. Henryka Dobrzańskiego - o ocenę szkół średnich, do których uczęszczali, wyników matury, a także o ich plany na przyszłość. Jednym słowem sprawdziliśmy, kim chcą być bychawscy świeżo upieczeni dorośli.**

W tym roku do egzaminu dojrzałości w bychawskim liceach przystąpiło 153 uczniów, z czego większość stanowili absolwenci LO w ZS im. Ks. A. Kwiatkowskiego (potocznie nazywanego „Kwiatkiem”) – 142. Także i w tej szkole zanotowano większą zdawalność egzaminu – udało się to 72,5% wszystkich maturzystów, podczas gdy w drugiej placówce współczynnik ten wyniósł zaledwie 54,5%. Również średnie wyniki z przedmiotów obowiązkowych – matematyki, języka polskiego i języka obcego (poziom podstawowy) okazały się być wyższe w „Kwiatku”, ale z języka angielskiego (najczęściej wybieranego nowożytnego języka obcego) różnica w rezultatach wyniosła tylko 1%. Mimo to, oba licea wypadły poniżej średniej województwa lubelskiego – zarówno z dwóch obowiązkowych przedmiotów, matematyki i języka obcego, jak i pod względem współczynnika zdawalności.

Jedynie 18 z 39 uczniów, którzy nie uzyskali pozytywnego wyniku z matury w LO w ZS im. Ks.A. Kwiatkowskiego ma prawo do przystąpienia do egzaminu poprawkowego w ostatnim tygodniu sierpnia (nie zdali tylko jednego przedmiotu spośród wszystkich wcześniej przez siebie wybranych). Najgorzej egzamin poszedł w klasach o profilu policyjnym(2) i strażackim(1), spora grupa uczniów miała problemy z dopuszczeniem ich do niego.

-To była zdecydowanie wina ich lenistwa, większość nie poradziła sobie o dziwo nie z matematyką, z której większość miała zagrożenie, ale z języka angielskiego – na lekcjach z nie uważali i nie wykonywali ćwiczeń. – mówi uczennica klasy policyjnej.

Podobne zdanie ma Sylwek – uczeń klasy o profilu matematyczno – informatycznym, któremu matury nie udało się zdać właśnie z angielskiego:

- Nie mam prawa nikogo obwiniać za słaby wynik, bo na pewno na największym stopniu

jest to moja wina. Powiniennem się bardziej przyłożyć, ale zawsze zdawałem próbne z anielskiego, więc wolalem zająć się matematyką, i tak też zrobiłem...

Z kolei uczennica klasy o profilu ratownictwo medyczne/jezykowy uważa, że słabe wyniki z matematyki to po części wina nauczyciela, który realizował wiele tematów z zakresu rozszerzonego, podczas gdy powinien był skupić się na poziomie podstawowym. Jest to jednak opinia odosobniona – większość z nich ma pozytywny charakter:

- Poszedłem tam dlatego, że słyszałem od starszych kolegów, że w tej właśnie szkole jest dość wysoki poziom. Nauczyciele spisywali się dobrze, że tak powiem. Wiadomo że są takie wyjątki, o których nawet nie warto mówić – pisze Damian, uczeń klasy o profilu humanistycznym.

- W bychawskiej szkole zdobyłam wiele doświadczenia, nie tylko w przyrządach edukacyjnych, ale także sportowych, przede wszystkim życiowych. Nauczyłam się odpowiedzialności, cierpliwości oraz tego, że tylko swoją pracą i zaangażowaniem można dojść do celu. Poznałam także wielu fantastycznych ludzi, a przede wszystkim część doświadczonej kadry nauczycielskiej – to zdanie Dominiki z klasy policyjnej.

O dużych możliwościach jakie daje „Kwiatek” świadczą wyniki uzyskane przez jego absolwentów. Najlepsze z nich to m.in. 100% z WOSu (wiedzy o społeczeństwie) i historii uzyskane przez jednego ucznia. Także w klasach o profilu policyjnym, posiadających nie najlepszą opinię, można osiągnąć sukces – świadczy o tym uzyskany w olimpiadzie policyjnej przez jedną z ich uczennic indeks do Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie.

Mimo że w Liceum Profilowanym w ZSZ im. mjr. H. Dobrzańskiego jedynie 11 z 20 osób w klasie (profil ekonomiczno-administracyjny) przystąpiło do egzaminu dojrzałości, a pozytywny wynik uzyskało zaledwie 6 z nich, to również i tam bardzo wysoki wynik z matury jest osiągalny:

- Również po bychawskich szkołach średnich można dostać się na wymarzony kierunek studiów. Wystarczy tylko chcieć! Obecnie zdanie matury nie jest wielkim problemem (poziom podstawowy), a jak ktoś ma zainteresowania to również poziom rozszerzony nie będzie stanowił problemu – twierdzi Gosia z tej właśnie szkoły. Udało jej się zdać WOS na 94%, taki sam rezultat osiągnęła z języka angielskiego i zamierza studiować prawo na UMCSie w Lublinie.

Okazuje się, że wybrany w liceum profil nie skazuje uczniów na kierunki studiów związane z daną dziedziną. Przykładem jest Karolina z klasy humanistycznej, która wybiera się na studium medyczne czy Kasia – jej koleżanka z klasy, rozpoczynająca w październiku naukę na kierunku pielęgniarstwo, a przecież studia związane z medycyną czy ochroną środowiska są typowymi dla klas biologicznych (tutaj: ratownictwo medyczne). Także w pozostałych klasach zdarza-

ją się wyjątki – w klasie z rozszerzoną biologią uczeń, który wybrał finanse i rachunkowość lub pedagogikę resocjalizacyjną, czy socjologię – po profilu policyjnym. Studiowanie prawa (nawet w Warszawie) czy socjologii, jest również możliwe po klasie z rozszerzoną matematyką i informatyką. Najpopularniejszymi kierunkami są zarządzanie, ekonomia i pedagogika, wybierane przez absolwentów różnych klas. Tak niezbieżne z kierunkiem kształcenia w liceum wybory, można tłumaczyć niewystarczającą realizacją materiału związanego z daną dziedziną – na przykład funkcjonowania policji czy ratownictwa, którą to opinię wyrażają niektórzy uczniowie.

Jednak trzymają się oni głównie swoich wyborów jeszcze sprzed liceum. Dziedziny takie jak informatyka, mechanika i budowa maszyn są typowe dla klasy matematycznej, natomiast psychologia, filologia i dziennikarstwo – dla humanistycznej. Kierunki medyczne – zootechnika, weterynaria, fizjoterapia – są preferowane przez uczniów profilu ratownictwo medyczne. Jak mówi jeden z absolwentów klasy strażackiej – 75% ma plany związane właśnie z zawodem strażaka, są także osoby zamierzające szkolić się w zawodzie detektywa/ochroniarza lub uczyć na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Uczniowie Liceum Profilowanego również preferują kierunki związane z profilem ze szkoły średniej – prawo, administrację, zarządzanie.

Stosunkowo najbardziej różnorodnych wyborów dokonali absolwenci klas policyjnych – oczywiście niektórzy z nich zamierzają studiować na kierunkach takich jak bezpieczeństwo wewnętrzne czy pracować w przyszłości w policji - ale są także osoby, które wybrały na przykład europeistykę czy pedagogikę. Warto jednak zaznaczyć, że według uczennicy jednej z tych klas, nawet 15 jej kolegów będzie musiało poprawić wynik matury w sierpniu tego roku, co nie daje pełnego obrazu planów owej grupy licealistów.

Wydawać by się mogło, że wybór jednego z bychawskich liceów, podyktowany względami ekonomicznymi czy związanymi z odległością szkoły od domu, był błędem. Okazuje się, że niekoniecznie. Mimo dość słabych wyników z języków obcych, sporej liczby osób, które egzaminu dojrzałości nie zdały, nauka w jednym z nich nie jest zaprzepaszczeniem życiowych szans i marzeń młodych ludzi, ale ważnym testem odpowiedzialności i świadomości konsekwencji swoich decyzji. Na pewno duże znaczenie ma rodzina czy środowisko, w którym młody człowiek przebywa – nie przesądza to jednak o pozbawieniu szans na sukces w większym mieście, Lublinie (wybieranym najczęściej) czy nawet Warszawie. Wytrwałość w dążeniu do celu i świadome podążanie własną drogą to prawdziwa próbna matura, wstęp do dorosłości, rozpoczynającej się właśnie z chwilą wyboru konkretnego zawodu i swojego miejsca w świecie.

## Z Bychawki

# Życie z żółtą skrzynką

mg

W 2006 roku w Bychawce została wybudowana sieć gazowa. Choć projekt brzmiał wówczas zachęcająco, nie wszyscy zdecydowali się na podłączenie gazu w swoich gospodarstwach domowych. Niektórych zniechęciła cena przyłącza. Część domostw nie spełniła także wymogów technicznych.

A niektórzy woleli pozostać przy tradycyjnym gazie z butli.

Inwestycja gminna budowy sieci gazowej w Bychawkach kosztowała prawie 550 tys. zł, z czego 122 tys. wpłacili mieszkańcy. Wówczas na podłączenie zdecydowało się 115 gospodarzy. Cztery lata po podłączeniu gazu ziemnego w Bychawce, zapytałam kilku z nich, czy są ze swojej domowej inwestycji zadowoleni. Najbardziej usatys-

fakcjonowane są te osoby, które użytkują gaz, nie tylko dla celów „kuchennych”, lecz i dla ogrzewania wody. Jest to bardzo wygodne, zwłaszcza latem, na wsi. Mieszkańcy Bychawki raczej nie wykorzystują gazu do ogrzewania mieszkań.

- W moim sołectwie tylko jeden mieszkaniec zdecydował się na takie rozwiązanie. Wszyscy boją się wysokich rachunków. I drewnianych domach jest to niemożliwe. Rzeczywiście, to pomysł ogrzewania domu gazem jest bardzo nowoczesny, ekologiczny i wygodny, ale przecież wiadomo, że za wygodę trzeba płacić – mówi **Bogusław Zemszał**, sołtys Bychawki Pierwszej.

## Czy są Państwo zadowoleni z gazu?



**Bogusław Zemszał** Na początku obawiałem się wysokich kosztów, ale teraz jestem zadowolony. Koszt samego założenia gazu nie był taki niski, jak się na początku wydawało, wyszło około 5 tys. zł. Z gazu ziemnego korzystamy w kuchni, i oczywiście, wiosną i latem grzejemy wodę. To wydatek około 100 zł miesięcznie.



**Grażyna Jaszczewska**

Z gazu ziemnego jestem bardzo zadowolona, choć wykorzystuję go tylko do gotowania. Wody nie podgrzewamy, ale przyłącza są. Rachunki mamy niskie, ok. 30 zł miesięcznie. Różnica między gazem ziemnym, a tym z butli? Chyba szybciej się gotuje.



**Barbara Augustynowicz**

Przyłącze mamy, ale z gazu do tej pory nie korzystaliśmy. Ale po skończeniu remontu mieszkania na pewno zdecydujemy się na doprowadzenie gazu ziemnego do kuchni.

# Samochodem w podróż

Marcin Kryk

Przed nami jeszcze kilka tygodni lata i każdy z nas marzy o wypoczynku gdzieś za miastem, w górach lub nad jeziorami. Jeśli już mamy zaplanowaną podróż, pamiętajmy o właściwym przygotowaniu auta do drogi. Często w zgiełku przed wyjazdem zapominamy o pojeździe, jego podstawowych elementach, które mają bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Sprawdźmy je, aby mieć pewność, że nasze auto jest bezpieczne.

Poniżej znajduje się lista elementów pojazdu, które powinniśmy sprawdzić przed podróżą:

- ciśnienie w oponach – jazda ze zbyt niskim lub wysokim ciśnieniem w oponach źle wpływa na komfort jazdy, wydłuża drogę hamowania i przyczynia się do szybszego zużycia ogumienia,
- kluczyk i immobiliser – jeśli nasz pojazd wyposażony jest w alarm lub immobiliser weźmy zapasowy kluczyk w podróż lub pilot z nowymi bateriami; jeśli zdarzy nam się zguba, zaoszczędzi wówczas czasu i nerwów,
- płyn hamulcowy – zbyt niski poziom płynu

hamulcowego może wpłynąć na wadliwe działanie całego układu hamulcowego naszego pojazdu. Poziom płynu powinien zawierać się między minimum, a maksimum w zbiorniku przeznaczonym do tego układu (oznaczenie zbiornika zawiera instrukcja obsługi naszego pojazdu),

- olej silnikowy – zbyt niski poziom oleju w silniku może doprowadzić do poważnego uszkodzenia jednostki napędowej naszego pojazdu. Poziom oleju powinien zawierać się między oznaczeniami minimum i maksimum na miarce służącej do pomiaru,
- płyn do spryskiwaczy – płyn ten służy do usuwania zabrudzeń z szyb, pamiętajmy o zapasie w bagażniku, ponieważ płyn ten zużywa się najszybciej w naszym pojeździe,
- płyn chłodniczy – zbyt niski poziom płynu chłodzącego silnik może źle wpłynąć na pracę całego silnika. Poziom płynu powinien zawierać się między minimum, a maksimum w zbiorniku przeznaczonym do tego układu (oznaczenie zbiornika zawiera instrukcja obsługi naszego pojazdu),
- żarówki – dokładne działanie żarówek wpływa na bezpieczeństwo jazdy w różnych warunkach pogodowych. Należy w podróż zabrać również zapas podstawo-

wych żarówek, w jakie wyposażony jest nasz pojazd,

- pasek klinowy – prawidłowy stan ogólny i naciągnięcie paska klinowego wpłynie pozytywnie na działanie naszego pojazdu,
- apteczka pierwszej pomocy – pamiętajmy, że w drodze my lub ktoś może potrzebować pomocy,
- ważna gaśnica – może ona przydać się nam do pomocy w gaszeniu palącego się pojazdu innego uczestnika ruchu,
- trójkąt ostrzegawczy – wpływa on na zwiększenie bezpieczeństwa w razie niepożądanych postojów spowodowanych usterkami pojazdu,
- kamizelka odblaskowa – jest ona nieodłącznym elementem ubioru kierowcy w razie nieprzewidzianych postojów na drodze.

Jak widać, żeby dokładnie sprawdzić i przygotować auto do podróży należy temu poświęcić dzień, a nawet dwa. Pamiętajmy, że zachowanie bezpieczeństwa w ruchu drogowym jest najważniejszą powinnością każdego kierowcy. Niech w czasie przygotowań do letnich wyjazdów przyświeca nam zasada, którą powinni stosować wszyscy kierowcy: „Sprawdź, dopiero potem jedź”.

Szerokiej i bezpiecznej drogi!



## OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Bychawy

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w miejscowości **Stara Wieś Pierwsza gm. Bychawa**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka Nr 307/3 o powierzchni 0,81 ha.

Dane dotyczące nieruchomości oraz warunki przetargu:

Dla nieruchomości tej Sąd Rejonowy w Lublinie X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW Nr LU11/00149907/2. Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży (Uchwała Nr XLVII/282/10 Rady Miejskiej w Bychawie z dnia 22 kwietnia 2010 r. w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w miejscowości Stara Wieś Pierwsza, gm. Bychawa).

Działka położona jest w miejscowości Stara Wieś Pierwsza gmina Bychawa w odległości ok. 8 km od granicy Bychawy. Dojazd drogą powiatową Bychawa – Wysokie, a następnie drogą dojazdową, polną, nieutwardzoną o długości ok. 500 m. Działka w kształcie prostokąta, teren działki płaski. Działka znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie gruntów rolnych, niezabudowanych, od strony północnej przylega do drogi dojazdowej. W pobliżu działki przebiega linia energetyczna średniego napięcia SN.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 12 231,00 zł (słownie złotych: dwanaście tysięcy dwieście trzydzieści jeden).

Postąpienie nie może wynosić mniej niż 123,00 zł (słownie złotych: sto dwadzieścia trzy).

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu.

1. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzenne gminy Bychawa wyżej opisana nieruchomość przeznaczona jest pod tereny upraw polowych bez prawa zabudowy - symbol planu RP.

2. Brak przeszkód prawnych w rozporządzaniu nieruchomością i nie zgłoszono wniosków o pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w ustawowym terminie.

3. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie gotówką wadium w wysokości **1200,00 zł (słownie złotych: tysiąc dwieście)** na konto Urzędu Miejskiego w Bychawie Nr 97 8685 0001 0017 3892 2000 0060 prowadzone przez Rejonowy Bank Spółdzielczy w Bychawie w terminie do dnia **23 września 2010 r.**

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium nie podlega zwrotowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy w wyznaczonym terminie. Burmistrz Bychawy może odwołać ogłoszony przetarg jedynie z ważnych powodów, informując o tym niezwłocznie w formie właściwej dla jego ogłoszenia.

4. Przetarg odbędzie się dnia **30 września 2010 r. o godz. 10<sup>00</sup>** w budynku Urzędu Miejskiego w Bychawie ul. Partyzantów 1 – pokój Nr 17 (I piętro).

Burmistrz Bychawy może odwołać ogłoszony przetarg jedynie z ważnych powodów, informując o tym niezwłocznie w formie właściwej dla jego ogłoszenia.

5. Koszty szacunku nieruchomości w wysokości 520,00 zł (słownie złotych: pięćset dwadzieścia) plus 22% VAT wygrywający przetarg zobowiązuje się wpłacić na konto Urzędu Miejskiego w Bychawie najpóźniej do dnia zawarcia umowy sprzedaży.

6. Dodatkowych informacji o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu udzielają pracownicy Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej Urzędu Miejskiego w Bychawie ul. Partyzantów 1 pokój Nr 3 lub pod numerem telefonu 5660004 wewn. 39, gdzie można również zapoznać się z regulaminem przetargu.

Budowa zintegrowanego systemu informatycznego dla zrównoważonego rozwoju Gminy Bychawa

# Inwestycja w Urzędzie



PROGRAM  
REGIONALNY  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO  
LUBELSKIE

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



Gmina Bychawa realizuje kolejny projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013, Oś Priorytetowa IV Społeczność Informacyjne, Działanie 4.1 Społeczność Informacyjne. Projekt ma na celu dwa zadania: poprawę jakości i sprawności obsługi mieszkańców przez administrację samorządową w gminie oraz rozwój sieci internetowej umożliwiającej dostęp do Internetu.

**Okres realizacji projektu: kwiecień – grudzień 2010 r.**

Całkowity koszt projektu wynosi: 1.067.061,20 zł, Kwota dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013: 907.002,02 zł, Środki z budżetu gminy: 160.059,18 zł.

Głównym celem projektu jest poprawa jakości i sprawności obsługi mieszkańców przez administrację samorządową w gminie Bychawa. Wszelkie działania podejmowane w ramach projektu będą służyły poprawie jakości komunikowania się urzędu z obywatelami. Jednocześnie dzięki nowoczesnemu sprzętowi wzrośnie też jakość pracy urzędników, poprawi się bezpieczeństwo pracy w sieci. Wprowadzenie elektronicznego obiegu dokumentów nie tylko wzmocni i usprawni pracę urzędu (przy okazji spełnione zostaną wymagania prawne związane z obsługą interesantów - każdy urząd musi przyjmować wnioski w formie elektronicznej, a także - jeśli zażyczy sobie tego interesant - wydawać decyzje w formie elektronicznej).

Realizacja celu głównego projektu przyniesie wymierne efekty społeczno-gospodarcze:

- usprawnienie obsługi interesanta. Wdrożenie elektronicznego obiegu dokumentów znacznie skróci czas obsługi interesanta w Urzędzie, natomiast wdrożenie portalu obsługa interesanta przez Internet znacznie zmniejszy liczbę wizyt w Urzędzie.

- pozytywny wizerunek urzędu. Wdrożenie nowoczesnych rozwiązań informatycznych i właściwa prezentacja urzędu w Internecie może niejednokrotnie przyczynić się do wyboru lokalizacji inwestycji przez potencjalnych inwestorów.

- zapobieganie „wykluczeniu cyfrowemu” mieszkańców gminy. Dzięki realizacji projektu, w szczególności elementów takich jak punkty publicznego dostępu do Internetu, upowszechnia się znajomość rozwiązań informatycznych i związanych z tym umiejętności wśród lokalnej społeczności. W szczególności dotyczy to tych osób, które z różnych względów pozbawione są dostępu do Internetu czy komputerów. Podniesienie

świadomości informatycznej lokalnej społeczności ma daleko idące konsekwencje.

- zwiększenie szans mieszkańców gminy w dostępie do wiedzy, informacji i infrastruktury informatycznej, poprzez dostęp do punktów publicznego dostępu do Internetu.

Projekt zakłada budowę sieci, wdrożenie e-usług administracyjnych w celu usprawnienia funkcjonowania Urzędu Miasta oraz utworzenie aktywnych i pasywnych PIAP-ów (Publicznych Punktów Dostępu do Internetu). Inwestycja obejmować będzie:

1. Rozbudowę podstawowej infrastruktury informatycznej urzędu, w tym: budowę instalacji okablowania strukturalnego (sieć logiczna i dedykowana instalacja zasilająca), adaptację pomieszczenia na serwerownię, (wyposażenie w system kontroli dostępu oraz klimatyzację), wymianę sprzętu komputerowego (zakup 37 komputerów PC, 34 monitorów LCD oraz 2 notebooków), zakup sprzętu peryferyjnego i biurowego (3 drukarki oraz 3 skanerów z automatycznym podajnikiem), zakup serwera SOD wraz ze streamerem i systemu operacyjnego na serwer, zakup projektora multimedialnego,

- zakup innego sprzętu niezbędnego do funkcjonowania urzędu oraz realizacji projektu, ekran i nagłośnienie, ksero kolor laser, kamery cyfr., aparatu cyfr., dyktafonu cyfr., centrali VOiP, acces pointu, konsoli KVM,

2. Zapewnienie bezpieczeństwa sieci teleinformatycznej UM Bychawa poprzez:

- zainstalowanie programów antywirusowych i innych zabezpieczeń programowych na wszystkich stacjach roboczych,

- zastosowanie systemu UTM (realizującego w ramach jednego urządzenia funkcje firewall, antywirusowe, zapobiegania włamaniom – IPS oraz umożliwiającego tworzenie VPN-ów), zakup sejfu na nośniki systemu operac.

3. Wdrożenie usług „cyfrowego urzędu” poprzez:

- wdrożenie systemu elektronicznego obiegu dokumentów z funkcją archiwum elektronicznego.

- wdrożenie portalu obsługa interesanta przez Internet.

- stworzenie Portalu promocyjnego – informacyjnego „Wrota ziemi bychawskiej”.

- zakup drukarki etykiet, czytnika kodów kreskowych

4. Zakup zestawów do składania bezpiecznego podpisu elektronicznego,

5. Stworzenie punktów publicznego dostępu do Internetu na terenie Gminy:

- 2 infomaty (w tym 1 przeznaczony dla osób niepełnosprawnych),

- 3 HOT-SPOT-y- (przed budynkiem UM Bychawa oraz 2 jednostek organizacyjnych),

- monitoring PIAP i serwerowni.



# W Osowie młodzież stara się o utworzenie świetlicy

Młodzież z Osowy, Osowy Kolonii i Woli Dużej Kolonii zaproponowała władzom Bychawy utworzenie świetlicy w budynku po byłej zlewni mleka. Obecnie budynek ten jest własnością prywatną. W oficjalnym piśmie do burmistrza młodzież przedstawiła swoją wizję takiej świetlicy. Pomysłów nie brakuje – młodzież chce, by w świetlicy między innymi utworzyć siłownię, zakupić stoły do tenisa oraz pomoce dydaktyczne do różnych zajęć.



MONIKA GŁAZIK

Foto z archiwum Urzędu Miejskiego

# Tak kiedyś wyglądał park za kościołem...

Jeszcze kilka lat temu w parku przy ul. 11 Listopada były krzaki, pokrzywy, śmieci. Podchmielona młodzież i starzy pijacy. Koleiny, dziury i po deszczu błoto, zamiast wysypanej żwirkiem drożki.



# Nowe lokalne strony www

**www.oskrynio.pl**

**www.pizzeria-dragonbychawa.pl**

Prosimy o zgłaszanie nowych stron z naszej gminy do redakcji e-mail: [gzbg@wp.pl](mailto:gzbg@wp.pl)

**www.przedszkole.bychawa.pl**





# Głos regionalistów

dodatek  
do Głosu Ziemi Bychawskiej  
nr 5 (215)

redaguje  
**BYCHAWSKIE  
TOWARZYSTWO  
REGIONALNE**

**4** (56)  
2010

## Wszystko dla Polski (cz. 2)

Maria Dębowczyk

### HARCERSTWO KONSPIRACYJNE (1939–1946) WSPARCIEM DLA WOJSKOWEGO PODZIEMIA

Przedwojenne różnice i podziały polityczne w ruchu harcerskim na narodowo-katolickie i sanacyjne straciły swoją ostrość, choć niecałkowicie zanikły, w nowych tragicznych okolicznościach Września 1939. Konspiracyjne już teraz Szare Szeregi skupiały harcerzy raczej o poglądach sanacyjnych i lewicowych, utworzone zaś od 27 października 1939 r. Harcerstwo Polskie (HP) w swoich założeniach programowych ogłaszało się ruchem narodowym (nie przyjmowano do HP nie-Polaków) i chrześcijańskim. Rzeczywistość wojny i okupacji nakazywała jednak często odstępstwa od tych zasad. Dopisała nieprzewidywalny scenariusz tragedii i grozy. Solidarność ludzka nakazywała harcerzom działającym m.in. przy klasztorach ukrywanie dzieci żydowskich, czy pomoc przy ich przerzucie z getta.

Starsi harcerze weszli do konspiracji wojskowej, młodszy do służb pomocniczych - w łączności, opiece społecznej, służbie samarytańskiej. Jako „gońce”, sanitariusze, wspomagający rannych i ich rodziny. Chłopcy i dziewczęta przejęli rolę konspiratorów,



Zdjęcie z okresu okupacji. Przed restauracją Chmielewskich Kasyno Obywatelskie „Pod Dębami” w Bychawie, od lewej Danuta Chmielewska, siostra Jerzego, po prawej Irena Siudówna, postaci kobiety i mężczyzny w środku - „NN”.

wykonywali rozkazy często narażając życie: nosili i ukrywali broń i amunicję, rozpoznawali teren dla potrzeb partyzantów, prowadzili mały sabotaż, pomagali więźniom.

Niestety, za swój czynny patriotyzm wielu z nich straciło życie. Oto dwa wymowne przykłady z najbliższego nam Lublina: podczas obrony Bobolanum Niemcy rozstrzelali 6 harcerzy, w tym 12-letniego Henia Bednarzewskiego. Aresztowano niezwykle poświęconego idei harcerstwa, charyzmatycznego hufcowego, Stanisława Moskwę, współpracującego z wojskowym podziemiem. Więziony i torturowany na Zamku, następnie wywieziony do Auschwitz, zginął śmiercią męczeńską. Warto wiedzieć, że pierwszą polską akcją zbrojną podczas II wojny światowej zorganizowali właśnie harcerze - gimnazjaliści z okolic Tarnopola. W styczniu 1940 r. odważyli się na próbę zbrojnego odbicia 1200 polskich żołnierzy uwięzionych przez

NKWD, by umożliwić im ucieczkę w stronę granicy. Ponad 20 uczniów rozstrzelano, a ponad 50 podzieliło los zesłańców do łagrów z 10-letnimi wyrokami.

Z harcerstwa wywodził się słynny dowódca oddziału partyzanckiego „Zapora”, działający na Lubelszczyźnie, w tym także w podbychawskich wsiach. O tym niezwykle niepodległościowcu będzie mowa w innym miejscu.

### ORGANIZACJE I GRUPY KONSPIRACYJNE W OKRĘGU LUBELSKIM

Okręg lubelski obejmował teren utworzonego w listopadzie 1939 r. dystryktu lubelskiego i odpowiadał w pewnym sensie obszarowi przedwojennego województwa lubelskiego, z wyłączeniem powiatu siedleckiego i lukowskiego, a przyłączeniem 9 gmin z powiatu garwolińskiego i województwa lwowskiego [za: J. Caban, Ludzie lubelskiego okręgu Armii Krajowej, Lubin 1995]. Już w 1. połowie 1940 r. działało w okręgu około 100 placówek Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), skupiających około 2 tysięcy członków. Wkrótce jednak wiele z nich, rozpracowanych przez Gestapo, i na skutek uwięzień i śledztw, zmuszonych było do pewnego manewru taktycznego polegającego na włączeniu się w działalność konspiracyjną Batalionów Chłopskich (BCH) i Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW). ZWZ podległy naczelnemu wodzowi i rządowi na uchodźstwie stawił sobie za cel udział w wyzwoleniu Polski i odbudowie państwa przez powstanie powszechnych sił zbrojnych. Niebezpieczeństwo na ZWZ czyhało zarówno w niemieckiej, jak i w sowieckiej strefie okupacyjnej. Zdecydowano o szeroko zakrojonej akcji

scaleniowej. W lutym 1942 r. ZWZ, liczący wówczas 380 tysięcy żołnierzy, przemianowano na Armię Krajową. W jej skład w wyniku wcielenia, podporządkowania lub dobrowolnego wstąpienia weszło ponad 100 różnych grup i organizacji konspiracyjnych. AK skupiała w swoich placówkach wielu oficerów i podoficerów służby stałej i rezerwistów, inteligencję - nauczycieli i urzędników, ale także rzesze lekarzy, ziemian, mieszkańców wsi i miasteczek.

Na Lubelszczyźnie była najdłuższą działającą i najliczniejszą organizacją konspiracyjną. Od stycznia 1943 r. w ramach AK utworzono Kedyw (Kierownictwo Dywersji). Wówczas AK przystąpiła do organizacji oddziałów

Bychawa, 1942 r.; od lewej: dom woźnej gminnej Michałowej, przy nim przybudowany areszt; po prawej fragment nowego budynku gminy, za drzewami stary budynek gminy, gdzie mieściła się okresowo restauracja Chmielewskich.





partyzanckich. Zrzuty powietrzne zaczęto odbierać dopiero od początku 1944 r., łącznie w okręgu lubelskim otrzymano 23-25 zrzutów. W tym m.in. pistolety typu sten, rusznice przeciwpancerne, materiały wybuchowe (miny, spłonki, granaty), amunicję, sprzęt saperki i łącznościowy, radiostacje, umundurowanie.

## KONSPIRACJA ANTYKOMUNISTYCZNA

*Trzeba wspomnieć wszystkich zamordowanych rękami także polskich instytucji i służb bezpieczeństwa, pozostających na usługach systemu przyniesionego ze Wschodu (...) przypomnieć przed Bogiem i Historią, aby nie zamazywać prawdy naszej przeszłości.*

Jan Paweł II

Zacznijmy od przytoczenia opinii śp. Janusza Kurtki, prezesa IPN-u, który zginął w katastrofie smoleńskiej: **czyn zbrojny i antykomunistyczna działalność w imię niepodległości po drugiej wojnie światowej funkcjonują w społecznej świadomości w stopniu niedostatecznym, i często w sposób zafalszowany. (...) Większość żołnierzy i wszyscy dowódcy antykomunistycznego podziemia zaczęli służbę w latach 1939-1940. Dla nich wojna trwała często około 10 lat i nie skończyła się w maju 1945 r.**

4 stycznia 1945 r. ostatni komendant AK gen. Leopold Okulicki podjął niezwykle trudną, ale konieczną decyzję o rozwiązaniu organizacji. Decyzję podyktowaną wzmocnionym terrorem ludności polskiej przez NKWD, a zwłaszcza podejrzewanych o działalność niepodległościową na ziemiach opuszczonych przez Niemców. Mimo zwolnienia ze złożonej przysięgi nie wszyscy akowcy złożyli broń.

Na Białostoczczyźnie, Lubelszczyźnie i w wschodnim Mazowszu działały nadal, do przełomu 1946 i 1947 roku oddziały partyzanckie, dla których miejscem ucieczki przed sowieckimi represjami był las, a zapleczem polska wieś. „Zapora”, „Łupaszka”, „Ząb”, „Szaruga”, „Cichy”, „Uskok” – to tylko kilka pseudonimów dowódców niepodległościowej partyzantki. Niezlomnych, wiernych Polsce naprawdę niepodległej, ale jednocześnie wyklętych i represjonowanych przez tużpowojenne władze polskie, uznające służbę sowieckiemu systemowi za patriotyzm. Członków AK („zapłuty karzeł reakcji”), WIN-u czy NSZ-u uznawano za bandytów lub szpicli i zdrajców w służbie Zachodu. Wobec faktu, że jednak czwarta część Polaków poparła, mimo to, nowy prosowiecki układ polityczny, wiążąc z nim nadzieje na pewne zmiany społeczne, socjalne, doszło do wojny domowej. Gwardia Ludowa, Armia Ludowa kojarzone z PPR, zał. 5.01.42 r. kontra akowcom i członkom z innych grup niepodległościowych.

## S p r o s t o w a n i e

W pierwszym odcinku „Wszystko dla Polski” mylnie podano nazwisko T. Li-manowski zamiast T. Milanowski.

## WSPOMNIENIA JERZEGO CHMIELEWSKIEGO



Jerzy Chmielewski w latach okupacji. W numerze 3. „Głosu Regionalistów” zostało zamieszczone, mylnie podpisane, zdjęcie Józefa Chmielewskiego, ojca Jerzego.

**obecnie mieszkańca Gdańska, a podczas okupacji mieszkającego w Bychawie, w której ojciec Józef prowadził restaurację.**

Autentyzm wspomnień Pana Jerzego znajduje potwierdzenie w książce historyka polskiego Marka Jana Chodkiewicza, wykształconego i mieszkającego na stałe w USA w Waszyngtonie. (Do tej książki „Narodowe siły zbrojne «Ząb» przeciw dwu wrogom” powrócimy w następnym odcinku cyklu „Wszystko dla Polski”).

Zacytujmy jej fragment:

11 maja [1944 przyp. M.D.] podporucznik Kazimierz Makarewicz („Ostroga”) wraz z dwoma AKowcami z Bychawy przewoził do oddziałów świeżo zakupioną amunicję ze zrzutów. Po drodze, w okolicach Józnowa, niepodległościowcy zostali porwani przez patrol z oddziału AL, „Cienia”. „Ostroga” przechrzył jednak strażników i uszedł, unikając w ten sposób śmierci. W rękach komunistów pozostało dwóch żołnierzy AK oraz furmanka z amunicją i zaopatrzeniem dla oddziału NSZ”. Jednym z tych pojmany był właśnie Jerzy Chmielewski.

Wymieniony przez Chodkiewicza „Ostroga” to podporucznik Kazimierz Makarewicz, weteran wojny 1920 r. Uciekł z domu, gdy aelowcy napadli na jego majątek i przystąpił do NZS „Zęba”, który mianował go oficerem zaopatrzeniowym oddziału „Cichego”.

„Cień” to Bolesław Kowalski, dowódca AL, działający w obrębie Zakrzówka – Kraśnika, sprawca śmierci Wincentego Jankowskiego, ostatniego właściciela Józnowa, który zginął wraz ze swoim ogrodnikiem Ubogórskim, za współpracę z organizacjami niepodległościowymi. „Cień” w czerwcu 1944 r. awansował do stopnia porucznika AL., a wkrótce odznaczono go Krzyżem Grunwaldu (!). Służył w MO i w Ludowym Wojsku Polskim, utrwalając system komunistyczny w Polsce.

**A oto relacja – wspomnienie Jerzego Chmielewskiego:**

Następną dostawę amunicji i broni kupiliśmy z porucznikiem Makarewiczem od pracownika majątku Budnego, który twierdził, że też ją od kogoś kupił. Przy okazji przyjazdu po odbiór amunicji porucznik powiedział, że chce się ze mną zobaczyć „Ząb” Zub-Zdanowicz, który stacjonuje obecnie w majątku Józnow. Podobno chodziło o awans dla mnie. Możliwość wyjazdu z Bychawy na jakiś czas odpowiadała mi również z innego powodu. Syn woźnej gminy, Michałowej, został przyłapany przez wójta Świergotta na próbie podkradania druków kenkart, a robił to na polecenie członków z placówki Jacuniaka ps. „Młot”. Chłopak tym razem uciekł, ale matka i ludzie z organizacji obawiali się, że zostanie schwytany i będąc zmuszany, wyzna, na czyje polecenie to robił. Dlatego zabrałem go ze sobą na furmankę załado-

waną zamaskowanym transportem. W pewnej odległości przed skrzętem na drogę prowadzącą do dworu w Józnowie wyjechało na nią kilka furmanek z partyzantami, kilku obok jechało na koniach wierzchowych. Przeprowadzili rewizję naszej furmanki, a jeden z nich rozpoznał porucznika Makarewicza jako kuzyna mjr. „Zęba”, choć porucznik kategorycznie zaprzeczył, że w ogóle zna „Zęba”. Spytali czyja to amunicja. Zapadła cisza. Postanowiłem skłamać, nie ufałem im, choć nie wiedziałem, jaki to oddział. „Jestem z BCH (BCH było zielone i czerwone) wiozę amunicję na placówkę, bo w Bychawie ma być podobno oblawa, a tego pana – tu wskazałem na porucznika – nie znam, bo przysiadł się do nas po drodze”. „Ostroga” skwapliwie sam to potwierdził. Związano nam ręce paskami od spodni i ruszyliśmy wszyscy na wozach, woźnicę zaś wypuszczono. Po ujechaniu 6-7 km padły w naszą stronę strzały. Wszyscy zeskoczyliśmy na ziemię. Upadłem do niedużej koleiny i udało mi się rozwiązać. Zauważył to jeden z nich i zabrał mi pasek, jak mówił od jego spodni. Na pytanie, z czyjego są oddziału usłyszałem, że g... mnie to obchodzi. „Pytam, bo mogę znać waszego dowódcę” – powiedziałem, chcąc go jakoś udobruchać. Gdy usłyszałem: „Cień”, powiedziałem: „O, chodziłem z nim do tej samej szkoły”. Prawda była taka, że „Cień” Kowalski chodził do Szkoły Spółdzielczej w Zakrzówku w 1941 r., a ja do takiej samej szkoły w Bychawie w 1942 r. Dowiedziałem się, że „Cienia” tu z nimi nie ma, ale jest jego zastępca, „Przepiórka” [Edward Gronczewski, członek GL (AL) – przyp. M.D.]. Korzystając z nieuwagi mojego rozmówcy pomogłem rozwiązać się porucznikowi „Ostrodze”, który zwinnie zeskoczył z wozu i uciekał w lewą stronę. Strzelało za nim dwu ałowców z pepeszy, ale nie wychylali się za bardzo, żeby nie oberwać od tych, którzy strzelali od strony budynków. „Przepiórka” rozkazał, wskazując na nas dwóch: „rozwalcie i tych, bo wam uciekną”, a do strzelających od strony budynków krzyknął, że jeśli nie przestaną, to podpali budynki. Ściemniło się i jechaliśmy dalej. Po ok. 200 m znowu od przodu padły strzały w naszą stronę. Wszyscy zaczęliśmy uciekać do tyłu. Chwyciłem za rękę chłopca, padliśmy na ziemię i zaczęliśmy się obaj wycofywać, ale w przeciwną stronę niż ałowcy. Okazało się potem, że to na „Cienia” niepodległościowcy zorganizowali zasadzkę. Gdybyśmy czólgali się w tamtym kierunku, moglibyśmy zginąć, przecież ci z NSZ nie wiedzieliby, kim jesteśmy. Dotarłszy do wsi stukaliśmy do drzwi, ale ludzie przestraszeni strzelaniną, nie chcieli otworzyć. Wreszcie w jednym z domów ktoś nas wpuścił, bo gospodarz znał mego ojca, a córka gospodarza okazała się moją koleżanką ze szkoły powszechnej. Gdy wyznałem, że uciekliśmy z rąk „Cienia”, powiedział: „No to dobrze trafiliście, bo ta część wsi jest NSZowska, a druga część to komuniści”.

Okazało się, że „Ząb” miał wtedy szczęście, bo tuż przed przyjazdem oddziału ałowców do dworu józnowskiego został nagle zawezwany rozkazem i wyjechał, unikając niebezpieczeństwa.

c.d. w następnym odcinku



## FRYDERYK CHOPIN

*Rodem warszawianin, sercem Polak...*

## CZĘŚĆ DRUGA

Mieczysława Demska-Trębacz

Koniec nauki Fryderyka Chopina u Żywnego nastąpił w roku 1822, gdy opiekę nad genialnym chłopcem objęli Elsner (kompozycja) i Würfel (fortepian, organy). Rozpoczęła się faza nauki licealnej. Do klasy czwartej Warszawskiego Liceum Fryderyk został przyjęty w roku 1823, a po jej zakończeniu otrzymał nagrodę. Z wykładanych w liceum przedmiotów nie gustował Chopin w matematyce, grece, łacinie, naukach przyrodniczych, natomiast z przyjemnością słuchał podobno lekcji historii i literatury. W liceum miał dobrych nauczycieli, między innymi śpiewu uczył go Stefani, a rysunku Vogel. Efekty plastycznej edukacji Fryderyka można śledzić w ołówkowych pejzażach i karykaturach, które w różnych okresach życia rysował. W czasie nauki licealnej był okresowo niedzielnym organistą w kościele sióstr Wizytek.

W okresie licealnym zadziwia ruchliwość młodego Fryderyka: często podróżował po kraju. Chętnie odwiedzał krewnych matki, znajomych ojca i własnych przyjaciół. Dzięki temu miał tam okazję poznać wieś i jej folklor. Interesujące są listy młodego muzyka do rodziny, znane jako „Kurier Szafarski”. Opisuje w nim fakty i wydarzenia, których był świadkiem. Najważniejsze są jednak walory poznawcze pobytów na wsi: kontakt z muzyką, którą na całe życie nasiąknął. Mazurki, które wówczas powstały dowodzą dobrego wczucia się w klimat mazowszańskiej muzyki. Udział w okrężnym czy dożynkach, gdzie tańczył obertasa i słuchał przyśpiewek, zostały potem przetransportowane do niejednego z utworów.

\* \* \*

We wrześniu roku 1826 Fryderyk rozpoczął studia w Oddziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu, w tzw. Szkole Głównej Muzyki. Był to ostatni już etap doskonalenia kompozytorskiego. Uczył się u Elsnera. Na studiach tych skrytykowała się osobowość artystyczna, można rzec, że w wersji polskiej i uniwersalnej. Zawdzięczał ją dobrej edukacji ogólnej, jaką w szkole otrzymał. Gwarantowali ją m.in.: Kazimierz Brodziński i Feliks Bentkowski.

W tym miejscu należy wspomnieć, że okres studiów Chopina przypadł na czas walki dla kształtowania się programu sztuki narodowej i artystycznego modelu polskości. Czynnie uczestniczyli w tym procesie właśnie nauczyciele Fryderyka, działacze Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W programie tym znaczące miejsce zajmowały sprawy dziedzictwa kulturowego, jego utrwalania i popularyzacji. Troska o trwanie narodowego przekazu, o ratowanie i doskonalenie mowy ojczystej, jako nośnika odrębności narodowej, także poznawania historii narodu przyświecała wielu inicjatywom Kur-

pińskiego, Niemcewicza, Elsnera, wyrosłym na ideologii wieku oświecenia. Działaniom dokumentacyjnym folkloru, jako skarbnicy relikwiotycznych cech narodowych, towarzyszyły rozważania teoretyczne. Muzyce, jako wyrazicielce uczuć, wyznaczał szczególne miejsce Kazimierz Brodziński, gdy pisał „Jak Polacy narodowość swoją rozumieć powinni”. Te myśli znał młody Chopin i jego koleżdy z uniwersyteckich wykładów i odczytów. Wychowawczo działały słowa tego profesora: „bez uczuć patriotycznych utwory geniuszów być wzniosłe nie mogą”. Dzięki bezpośrednim kontaktom duży wpływ na młodych muzyków miał Józef Elsner. To on zawarł w swoim sumariuszu myśl: „abyście potrafili uzyskać uznanie waszych przez kraj, którego jesteście synami”. Wydaje się, że Chopin uległ wpływom i inspiracjom idącym od profesorów. Znalazł dla siebie drogę twórczą, w której łączyć się miało to co narodowe i co ludzkie, w myśl słów Brodzińskiego; „kto umie łączyć miłość ojczyzny z miłością społeczeństwa ludzkiego, ten jest dziś doskonałym patriotą”.

Studia w warszawskiej Szkole Głównej Muzyki Chopin ukończył w lipcu 1829 roku jako „szczególna zdolność, geniusz muzyczny”. W tych czasach Fryderyk napisał oba koncerty, z których *Koncert f-moll* otrzymał niezwykłą szatę i poetycką głębię. Dwudziestoletni młodzieniec wyraził swoje pierwsze zauroczenie kobietą - młodzieńczą miłość do Konstancji Gładkowskiej. Nie stronił od życia towarzyskiego. Bywał m.in. w kawiarni Brzezińskiej na rogu Koziej, gdzie skupiał się cały warszawski ruch romantyczny. To na marginesie tego życia powstały pieśni i tance, walce i mazurki. W gronie znajomych Chopina z tego okresu byli Koźmianowie: Andrzej z Piotrowic oraz Stanisław z Woli Gałęzowskiej. Kontakt Chopina z nimi w Warszawie rozpoczęty przetrwał: objawił się w paryskim okresie życia Chopina, poszerzony o osobę Jana Koźmiana.

O kondycji artystycznej Chopina pisał wówczas młody Stanisław Egbert Koźmian, kronikarz ówczesnych wydarzeń warszawskiego życia muzycznego. Występ w Resursie Kupieckiej o rok starszego kolegi, który przyciągnął liczne grono warszawskich „lubowników sztuki” z wyższych sfer towarzyskich zainspirował Koźmiana z Woli Gałęzowskiej do następującej refleksji (23. XII.1829): „przyjmowany z zapalem za granicą rodak nasz, nie dał się dotąd publicznie słyszeć w Ojczyźnie swojej [...] czyż talent P. Chopina nie jest własnością Ojczyzny? Czyż Polska nie potrafi godnie jego ocenić? Utwory Pana Chopina noszą bez zaprzeczenia piętno wielkiego geniuszu; między nowymi dziełami ma być Koncert w f-moll, godny iść w rzędzie z dziełami najpierwszych Europy muzyków”. Nie zawiódł instynkt Stanisława Koźmiana, gdy pisał o wielkim talencie młodego kompozytora. Na tym artykule nie zakończyły się zresztą przyjazne kontakty Koźmiana z Chopinem. Na



prośbę Fryderyka to właśnie Stanisław Egbert Koźmian miał ułożyć dla niego libretto do opery, osnute na jakimś fakcie z dziejów Polski. Jednakże, pomimo nacisku ze strony przyjaciół, wspólna opera nie powstała, gdyż jak to ujmował Chopin żaden „Laskonogi nie wyszedł z mózgowicy”. Próby w tym kierunku podejmowali już nie w kraju, lecz na gruncie francuskim.

Ostatnie pożegnalne wakacje z krajem rodzinnym Fryderyk spędził w Poturzynie u Tytusa Woyciechowskiego. Pytanie czy podczas wyprawy w Lubelskie zatrzymał się w naszych stronach pozostaje bez odpowiedzi. Skoro trakt dyliżansu na Krasnystaw wiódł tak blisko Piotrowic? - Nie były to z pewnością obce Chopinowi tereny, bo z Bychawą związany był przecież Jaś Scipio del Campo, pensjonariusz Chopinów. W majątku Tytusa Woyciechowskiego, Poturzynie, miał okazję poznać folklor hrubieszowski i małoruski. Wrażenie z tej wyprawy znalazło odbicie w liście do przyjaciela, pisany po powrocie do Warszawy: „Szczerze Ci powiem, że mi przyjemnie wspominać na to wszystko – jakąś tęsknotę zostawiły mi twoje pola – ta brzoza pod oknami nie może mi wyjść z pamięci”. Więzy przyjaźni z panem na Poturzynie wyraził Chopin w dedykacji *Wariacji B dur La ci darem la mano*. Zagrał je w Wiedniu w sierpniu 1829 roku i tam też kompozycja ta została wydana. Przyniosła ona chwałę Chopinowi, za sprawą Schumanna. To kompozytor austriacki wówczas napisał: „pochylcie czoła, panowie, oto geniusz”. Znaczący dla zagranicznej kariery Chopina utwór wiąże się też z naszymi stronami. Wszak pierwszą wersję rękopisu *Wariacji op 2*. do końca drugiej wojny światowej przechowywano we dworze, w Woli Gałęzowskiej.

Rok 1830 jest zenitem życia koncertowego Chopina w Warszawie. Grał, improwizował w salonach, miał publiczne koncerty. Pożegnalny koncert Chopina odbył się w Warszawie 11 października 1830 roku. Przed wyjazdem Fryderyk zdążył jeszcze wymienić pierścionki z Konstancją Gładkowską. Otrzymał też od niej wpis w albumie: „ażebym wieniec sławy w nieśmiertelny zamienił, rzucasz lubych przyjaciół i rodzinę drogą. Mogą Cię obcy lepiej nagrodzić, ocenić, lecz od nas kochać mocniej pewno Cię nie mogą”. Chopin dopisał potem: mogą, a podobno uczynił to po zamażpójściu Konstancji. Kolega-po-



eta, Stefan Witwicki, na pożegnanie wręczył Fryderykowi swoje „Piosnki sielskie” „z uwielbieniem dla jego talentu”. Na rękopisie *Etiud C i a* op. 10 zachowała się wzmianka o wyjeździe „dla zwiedzenia obcych krajów”. W sztambuchu siostry Fryderyk zostawił piękną dedykację w postaci utworu znanego jako *Lento con gran espressione*, albo Nokturn cis-moll.

Niebawem nastąpiło zderzenie z rzeczywistością Europy, a także doszły przykre wieści z miasta dzieciństwa i młodości: o wybuchu powstania, o zdobyciu warszawskiego arsenału. Zastały one Chopina w Stuttgarcie. Mógł tylko „pioruny krzesać” na fortepianie i martwić się o swoich bliskich.

\*\*\*

Gdy na biografię okresu warszawskiego spojrzymy z perspektywy dokonanych kompozytorskich Chopina, możemy stwierdzić, że droga twórcza młodego artysty była dynamiczna, chociaż bez trudu badaczom udało

się wyodrębnić dwa jej nurty: wirtuozowski, wsparty modnym wówczas błyskotliwym stylem i romantyczny, który objawił się około roku 1829. Najważniejsze osiągnięcia przypadają na lata studiów kompozytorskich. Urzeka nas młody Chopin muzyką nacechowaną poetyckością, niekiedy wielce wyrazistą, wyrażającą reakcje na sytuacje trudne, znane z jego biografii prywatnej i zbiorowej. Zachwyty wzbudzają narodowe wątki zharmonizowane z uniwersalnymi środkami muzyki fortepianowej. Fascynuje siłą wyrazu i wywoływaniem silnych emocji, ale też – „klasycznym dystansem” twórcy. Znaczącym walorem języka muzycznego Chopina stało się eksponowanie najwyższych dla wspólnoty narodu wartości powiązanych z ekspresją twórcy zaangażowanego w sprawy własnego pokolenia Polaków bez państwa.

Zwracając uwagę na cechy charakterystyczne dla warszawskiego okresu twórczości Chopina jednakże ze względu na miejsce niech jako przedtakt do okresu paryskiego

Chopina zabrzmi wzmianka o *Nokturnach* op. 32 (H-dur i As-dur). Wszak to w zbiorach biblioteki dworskiej w Woli Gałęzowskiej był przechowywany pierwodruk francuski wydanych w lipcu 1837 roku *Nokturnów* op. 32, opatrzony własnoręczną dedykacją Chopina dla Zofii z Koźmianów Przewłockiej (*Paris 24 mai 1838*). Czy młoda dama otrzymała ją bezpośrednio od Chopina, czy też któryś z jej braci, Stanisław lub Jan, dla niej ją uzyskał od kompozytora, jest sprawą drugorzędna. Nie był to egzemplarz, który pozostawał tylko w dworskiej szafie. Z pewnością utwory te wykonywała pani na Woli Gałęzowskiej, potem grał je na charytatywnych koncertach jej syn, Konstanty Przewłocki, dobry pianista. Los chciał, że region bychawski został bezpośrednio powiązany z osobą i dziełem najgenialniejszego kompozytora polskiego.



**Jadwiga Luterek-Cholewska**, córka Józefa, wnuczka Jana Lutereka, bliskiego współpracownika ks. Antoniego Kwiatkowskiego, urodzona 15.08.1945 r. w Bychawie. W latach 1946-1969 mieszkanka Gdańska-Wrzeszcza, z wykształcenia architekt urbanista po Politechnice Gdańskiej. Postudiach pracowała w biurach planowania przestrzennego w Świeciu nad Wisłą, Bydgoszczy, Elblągu i ponownie w Bydgoszczy.

Od 1998 r. wraz z mężem Andrzejem Cholewskim uczestniczy w pracach wydawniczych Towarzystwa Przyjaciół Dolnej Wisły z siedzibą w Grucznie koło Świecia, a od kilku lat współpracuje również z Bychawskim Towarzystwem Regionalnym. Związki emocjonalnie z Bychawą, poznaną w dzieciństwie podczas spędzanych tu wakacji, zaowocowały wspomnieniami zilustrowanymi zdjęciami rodzinnymi.

Część druga wspomnień Jadwigi Luterek-Cholewskiej z Bydgoszczy

## WAKACJE U DZIADKA JANA W BYCHAWIE

Kontynuując wątek kulinarny nie można pominąć doznań smakowo-zapachowych związanych z bychawskim pieczywem. Jeszcze spaliśmy, gdy wujek Antoś przynosił z piekarni wielkie, okrągłe chleby, bułki i rogalce. Ich zapach wypełniał cały dom wyciągając z łóżek największych śpiochów. Zawsze zanim dorosli ukroili pierwszą kromkę, robili nożem na spodzie chleba znak krzyża.

Wstawalam wcześniej, biegłam pod gruszę rosnącą za stodołą, mocząc nogi w mokrej trawie. Pod drzewem leżały świeżo opadłe, żółte i bardzo słodkie owoce. Oczywiście opychalam się nimi nieprzyzwoicie. Wracając z tej porannej przekąski spotykałam ciotkę lub wujka niosącego w wiaderku poranny udój. Zaraz po przedczeniu go przez białą ściereczkę dostawałam kubek jeszcze ciepłego mleka „prosto od krowy”, ogromną pajdę chleba z masłem, białym serem i złotym, kapiącym między palcami miodem. Ciotka Wacia dwoiła się i troiła, żeby wykarmić cały wakacyjny dzieciniec. Robiła to z wielką gorliwością piekąc, smażąc i gotując nadzwyczaj smakowicie. Czasem człowiek nie mając zajęcia wchodził do kuchni, ot, tak sobie, bez szczególnych powodów, a już czujna ciotka Wacia stawiała diagnozę –głodne dziecko! Wprawna ręką odcinała kawał drożdżówki z blachy lub szarlotki

pachnącej cynamonem i wręczała „zgodnialemu”. Efekty tej ciocinej dbałości były widoczne pod koniec wakacji, kiedy trzeba było wracać do domu. Obie z siostrą nie miałyśmy w czym, tak „wyrosłyśmy” z naszych sukienek. Ciotka zaprowadziła nas wtedy do babci Milanowskiej, matki wujka Antosia mieszkającej w pobliżu szkoły, która uszyła nam nowe sukienki na miarę.

W kuchni po prawej stronie stał wielki, biały piec, w którym niezależnie od zewnętrznej temperatury od rana palił się ogień. Że piec był biały, można było się przekonać po przepędzeniu setek much gęsto pokrywających całą jego powierzchnię. Walka z muchami na ścierki kuchenne odbywała się codziennie w porze popołudniowej. Wszędzie pod sufitem wisiały paski brązowych lepów usianych muchami, stanowiących w tamtych czasach prawdziwą plagę. A dzisiaj za jedną muchą biega po pokoju cała rodzina! Żar buchający od pieca, regulacja temperatury fajerkami, podkładanie węgla, noszenie wody ze studni, praca w ogrodzie, w polu, to wszystko składało się na nieustającą, ciężką pracę naszych opiekunów. Wszystko wolało o jedzenie – kury, krowa, dwie świnki, dwa białe pieski (za naszych czasów Pufka i Bimbek) no i my - kilkanaścioro wnuków dziadka Jana!

Z kuchni i z werandy wchodziło się do pokoju dziadka, w którym przyszedłam na świat 15 sierpnia pod nieobecność licznej rodziny, przebywającej w tym czasie w kościele na sumie, jako że na ten dzień przypada święto Matki Boskiej Zielnej. Nie miałam z tego powodu taryfy ulgowej - w czasie naszych przyjazdów na wakacje pokój chroniony był przed wnukami, wstęp do niego był ograniczony przez wujków, którzy strzegli prawa ojca do wypoczynku. Minęło tyle lat, a ja jeszcze dziś przekraczając próg pokoju czuję piętno „przestępstwa”. Było to ulubione miejsce spotkań dziadka Jana z synami przy grze w preferansa i w szachy. Ciągnęły się te partyjki nieraz całymi nocami a zapytanie: „czyj musik?” dźwięczy mi jeszcze w uszach. Najczęściej zjawiał się stryj Antoś mieszkający w pobliskim Zamościu i stryj Stefan mieszkający na Woli Bychawskiej, a później w Szczeczeszynie, gdzie był dyrektorem szkoły zawodowej. Widziało się ich

Różek z fraszką

Powinno być mapa RP

Mysli ta uparcie mi doskwiera,  
a znam ją z rymów Szaudyngera,  
Polska A Polsce B  
Każe się całować w d.

M.D.



razem pochylonych nad szachownicą przez długie, nocne godziny a czasem jeszcze rano, gdy słońce zaczynało budzić domowników. Gdy jeden z szachistów rozmyślał, drugi zdążył się przez ten czas zdrzemnąć. Oczywiście pojawiali się też inni członkowie rodziny, zazwyczaj wpadając na krótko z okazji rodzinnych uroczystości i „ładując akumulatory” na najbliższe miesiące rozłąki z rodzinnym domem.

Dzieciarnia spała w pokoju wujków, do którego wchodziło się na lewo od kuchni. Naszą uwagę przykuwała wieczna lampka czerwonego koloru pałająca się pod świętym obrazem, stwarzająca nastrój powagi, powodująca mimowolne ściszenie głosu. Pojemność noclegowa pokoju była niewyobrażalna. Pamiętam sterty pierzyn, wygodne spanie i nasze wygłupy przed zaśnięciem. Nigdy nie było problemów, wszystko było naturalne, obracane w żart przez cicię, nikt z nas nie miał powodów do narzekań. Mogli je mieć z pewnością tylko wujkowie, którym zajmowaliśmy dwa wielkie łóżka w ich sypialni. Wieczorem pozorowaliśmy mycie, co nie zawsze uchodziło uwadze wujka Antosia. Nasi opiekunowie zawsze znajdowali czas, by przed spaniem zmówić z nami wieczorny pacierz. Sami modlili się żarliwie dużo później, zmęczeni całodzienną harówką. Ciciu! Skąd mieliście na to wszystko tyle siły?!

## STODOŁA

Od strony południowej podwórze ograniczała drewniana stodoła kryta słomą. Bardzo lubiliśmy szaleć w niej na snopkach, lubiliśmy duszny zapach zboża i siana. Intrygowały nas maszyny rolnicze stojące po lewej stronie klepiska, waga z wielkimi odważnikami, worki z dorodną pszenicą, w których lubiłam zanurzać ręce i przesypywać chłodne ziarna między palcami. Oczywiście wtedy, gdy nikt dorosły tego nie widział.

Zagrażający naszej stodołę nocny pożar, trawiący kolejne, pełne zboża stodoły sąsiadów od strony wschodniej pamiętają do dziś wszystkie przerażone dzieci zbite w gromadkę pod pierzyną, w sypialni wujków. Stodoły stały prawie obok siebie, bo działki rolnicze były bardzo wąskie i bardzo długie. Akcją ratowniczą prowadzili dziadek Jan, pomagali ciocia Wacia, wujek Antoś, wujek Stach Zarosiński i najstarszy z wnuków Tadeusz pompujący nieprzerwanie wodę. Noc, łuna ognia i wirujące snopy iskier spadających na słomiane pokrycie naszej stodoły, biegające za oknem sylwetki z wiadrami wody, postać dziadka stojącego na kalenicy i układającego mokre koce dopełniały grozy, zwiększały przerażenie. Nie wiedzieliśmy wtedy, że nasz dziadek przez wiele lat należał do bychawskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, że były lata, kiedy w dniu imienin orkiestra wygrywała pod jego domem muzyczne życzenia. Orkiestrę trzeba było ugościć, a z dawnych zdjęć widać, że był to liczny zespół muzykantów. Jak bardzo dziadek był emocjonalnie związany ze strażą, mogą świadczyć liczne zdjęcia w mundurze i hełmie na wzór pikielhauby. Na wszystkich ma bardzo groźną minę, jakby chciał pod nią ukryć gołębice

serce i wrażliwą naturę. W 1909 r. sam objeżdżał okoliczne wsie przekonując włościan o konieczności wstąpienia do ochotniczej straży. Zwerbował ich 120!

Stodoła została uratowana. Nie tylko nasza, ale wszystkie następne stojące w szeregu po stronie zachodniej. Przez następne upalne dni od strony pogorzelska płynął swąd przygotowujący o mdłości i bóle głowy. Nie było przed tym schronienia. Jak wcześniej wspomniałam, stodoła pełniła okresowo funkcję noclegową. Nawet w największe upały panował w niej przyjemny chłód, co doceniła nawet mieszkanka chlewika, moszcząc sobie legowisko w świeżo obleczonej pościeli. Podczas gdy rodzina rozbiegła się w poszukiwaniu zguby, świnka spała smacznie pod pierzyną.

## POLE

Stodoła wyznaczała granicę obejścia, skąd prowadziła ścieżka w pole. Mijaliśmy sad, zagony ziemniaków, by wreszcie po długim marszu dotrzeć do pszenicznego morza, którego kresu nie można było dojrzeć. Z lewej strony widniały trzy kopce zwieńczone krzyżami, usypane na pamiątkę poległych w pierwszej wojnie światowej Rosjan i Austriaków, a wśród nich wielu naszych rodaków walczących przymusowo przeciwko sobie, w armiach obu zaborców. Gdy przychodziły żniwa, nikt nie zostawał w domu. Drzwi od kuchni symbolicznie zamknięte były wielkim kluczem, który następnie kładziony był na belkę w sionce. Drzwi od sionki zostawały otwarte. Takie gromadne wyjście z domu, nie licząc niedzielnego na mszę, było czymś wyjątkowym, urastało do rangi ważnego wydarzenia. W pole szliśmy wszyscy, kto żyw, liczyła się każda para rąk do pracy. Niektórzy z nas pierwszy raz oglądali pracę w polu. Patrzyliśmy, jak dorośli wprawną ręką splatają powrósła, podbierają zżęte zboże i wiążą je w zgrabne snopki, potem ustawiają je dośrodkowo. Rżysko kłuło w stopy przez ażurowe sandaalki, świerszcze grały nieprzerwanie, od zapachu ściętej, prażonej słońcem pszenicy kręciło się w głowie. Gdy wracało się z pola późnym popołudniem w dole rozpościerał się widok Bychawy rozświetlonej zachodzącym słońcem, które wydobywało z sylwety miasteczka miły sercu budynek „Jedności”, dawne miejsce pracy dziadka Jana i banku, w którym pracował i mieszkał kiedyś stryj Władysław z rodziną, a w okresie okupacji również moi rodzice z Janisią i Marylką, moimi starszymi siostrami. Oczywiście te wszystkie wiadomości docierały do nas stopniowo, z czasem. Wujkowie nie mieli konia, dlatego snopki z pola zwoził wujek Staś Milanowski, mieszkający kilka domów dalej. Potem ze stodoły wystawiane były maszyny i przez długie godziny słyszało się ich pracę. Płataliśmy się w promieniu kilku metrów odganiani przez bardzo ciężko pracujących dorosłych, spowitych tumanem złotego pyłu. Dzisiaj, na dawnym polu dziadka stoją bloki mieszkalne, za nimi domy jednorodzinne. Sad przecięła droga przebiegająca tuż za stodołą zmieniając całkowicie klimat i krajobraz tego miejsca z okresu naszego dzieciństwa.

## NIEDZIELA

Zazwyczaj przebywaliśmy w obrębie domostwa, ogrodu i sadu wymyślając sobie zabawy i zajęcia. W dni targowe wisieliśmy na płocie obserwując przyjezdne wozy konne z różnymi towarami. Przy większym tłoku wozy i konie stały pod naszym płotem, co pozwalało na wnikliwą obserwację zwierząt, wyjadających obrok z worków wiszących u pysków. Czekaliśmy na powrót dorosłych ciekawi ich zakupów. Czasami zdarzały się gromadne wycieczki nad rzeczkę pod opieką najstarszego z wnuków.

W każdą niedzielę, odświętnie ubrani, ruszaliśmy do kościoła. Ciocia Wacia wspomina, że prowadząc nas czuła się jak ojciec Wirgiliusz, który to „uczył dzieci swoje, a miał ich wszystkich sto dwadzieścia troje”. Bardzo podobał mi się bychawski kościółek, w którym zostałam ochrzczona i jego najbliższe otoczenie: uliczka prowadząca do niego z drewnianymi, ale reprezentacyjnymi domkami, drewniana dzwonnica i ogromne, pachnące lipy wokół ogrodzenia. Atmosfera wnętrza kościoła zawsze kojarzy mi się z godzinkami śpiewanymi przez starsze kobiety. „Przybądź nam miłościwa Pani ku pomocy..” brzmiał zgodny chór, któremu nie mogło dorównać żadne inne późniejsze wykonanie. Pozostała tęsknota za tym wyjątkowym, bychawskim, prawdziwie modlitewnym śpiewem.

Zazwyczaj na sobotę i niedzielę przyjeżdżał stryj Stefan. Jego przyjazd zapowiadał wyprawy w „nieznane” – wycieczki w pole, wyjazdy bryczką do szkoły, w której był dyrektorem, wyprawy do gałęzowskiego lasu. Opowiadał nam o swoim dziadku Jakubie, kowalu, który wykuwał kosy dla powstańców w 1863 r., pokazywał dom, w którym mieszkał jego stryj Antoni Luterek, a także dom, w którym ciocia Joasia Luterek ukrywała Żydówkę w czasie okupacji.

Szczere wyrazy współczucia

dla

**Pani Marii**

**Dębowczyk**

**Wiceprezes Bychawskiego**

**Towarzystwa Regionalnego**

z powodu śmierci

**Męża**

**Stanisława**

składa

*Zarząd Bychawskiego*

*Towarzystwa*

*Regionalnego*



# Rachmistrzowie ruszyli w teren

W dniach od 1 września do 30 października 2010 r. zostanie przeprowadzony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej Powszechny Spis Rolny (PSR 2010) według stanu na dzień 30 czerwca 2010 r. godz. 24.00. Poprzedzać go będzie w dniach od 9 – 23 sierpnia 2010 r. obchód przedspisowy, przeprowadzony przez rachmistrzów spisowych, którego najważniejszym celem jest weryfikacja i aktualizacja wykazu gospodarstw rolnych oraz mapy cyfrowej pod względem kompletności gospodarstw rolnych oraz zlokalizowanie brakujących punktów adresowych. W związku z powyższym zwracam się z prośbą do mieszkańców Gminy Bychawa objętych Powszechnym Spisem Rolnym 2010 o współ-



MAREK MATYSEK

pracę z rachmistrzami spisowymi przeprowadzającymi obchód przedspisowy oraz spis.

Informuję ponadto, że obowiązek udzielania odpowiedzi wynika z ustawy o powszechnym spisie rolnym, zaś udzielenie odpowiedzi niezgodnych ze stanem faktycznym oraz

odmowa udzielenia odpowiedzi pociąga za sobą skutki prawne przewidziane w przepisach art. 56 i 57 ustawy o statystyce publicznej. Wszystkie zbierane i gromadzone w spisie dane indywidualne i dane osobowe są poufne i podlegają szczególnej ochronie, ponadto objęte są tajemnicą statystyczną na zasadach określonych w artykule 10 ustawy o statystyce publicznej. Uzyskane dane mogą być wykorzystywane wyłącznie do opracowań, zestawień i analiz statystycznych oraz do aktualizacji operatu do badań prowadzonych przez służby statystyki publicznej. Udostępnianie lub wykorzystywanie uzyskanych w spisie danych dla innych niż podane cel jest zabronione pod rygorem odpowiedzialności karnej.

*Burmistrz Bychawy*

## „Wiła wianki i wrzucała...”

W dniu 23.06.2010r. w bychawskich ruinach odbyło się spotkanie integracyjne – „Czerwówka” – tradycje nocy świętojańskiej, zorganizowane przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Bychawie i Bychawskie Stowarzyszenie „Podkowa”. W spotkaniu wzięło udział 6 ŚDS-ów (z Końskowoli, Annapola, Tarnogrodu, Krężnicy Jarej, „Misericordii” z Lublina, Bychawy).

Naszym gościom w tym dniu wrażeń nie zabrakło..., ale po kolei.

Przypomniane zostały pradawne zwyczaje i obrzędy naszych przodków związane ze świętowaniem najkrótszej nocy i powitaniu lata. Noc Kupały, Sobótka, Noc św. Jana, Noc Świętojańska, Wianki – to określenia,

które kryją w sobie wicie wianków i puszczanie ich na wodę, palenie ognisk, szukanie kwiatu paproci, taniec, zabawę i radość.

Opowiadanie pani Barbary Cywińskiej dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej, którym wprowadziła wszystkich w historię zamku bychawskiego i legendy o Białej Damie dostarczyło nie lada emocji. (A jakże i jak tu nie wierzyć dawnym podaniom i legendom, według których w wigilię św. Jana zdarzyć się może dosłownie wszystko). W trakcie opowiadania drugiej legendy ... co to? Nie to niemożliwe ... (słysząc szepty zgromadzonych) ... a jednak ... ukazała się Biała Dama zapraszająca do tańca przy muzyce. Jak nagle się pojawiła, tak też nagle zniknęła, ale większość uczestników zdążyła upamiętnić to wydarzenie na zdjęciach.

Dalej czas upłynął na wiciu wianków, przyśpiewkach ludowych przygotowanych przez uczestników (w strojach ludowych) i płaszach

przy muzyce zespołu „Aster”. Również przygotowany poczęstunek nawiązywał do dawnych ludowych tradycji, można było spróbować m.in. pieroga drożdżowego z kaszy gryczanej i sera oraz ciast drożdżowych.

Gośćmi spotkania integracyjnego (i trochę promującego nasze miasteczko) byli też: Przewodniczący R.M. Seweryn Gąbka, Naczelnik Wydziału OSSO Jolanta Cajzer, Przedstawiciel Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego Eliza Pielacha, Dyrektorzy zaproszonych ŚDS-ów, którzy razem ze wszystkimi uczestnikami wzięli udział w puszczaniu wianków.

Obiadem w barze „U Saszy” i podziękowaniami za udział we wspólnej zabawie zakończono piknik świętojański i tylko, co niektórym Biała Dama spędza sen z powiek... radosna, tańcząca...

Autorem artykułu jest p. Marzena Tylec.

## Bychawska młodzież zerwie łańcuchy

19 września w centrum Bychawy każdy na własnej skórze będzie mógł się przekonać, jak wygląda życie psa łańcuchowego.

Wzarty w szyję drut, półmetrowy łańcuch, sierść pełna pcheł, a w oczach strach, głód i cierpienie... W żadnym europejskim kraju tyle psów nie jest na stałe przykute do bud lub czegoś co jest do nich podobne. Jesteśmy skansenem Europy. Ten problem nie dotyczy tylko wsi - uwiązane na stałe psy można spotkać nawet w centrach dużych miast.

19 września w centrum Bychawy każdy na własnej skórze będzie mógł się przekonać, jak wygląda życie psa łańcuchowego.

Akcja „Zerwijmy łańcuchy” to protest czytelników Miesięcznika „Mój Pies” przeciwko bezmyślnemu okrucieństwu. W pierwszej edycji akcji udział wzięło 300 wolontariuszy w 12 miastach Polski. W tym roku, w czwartej edycji grupa młodzieży

z Bychawy włączy się do tej akcji. Szczegóły na plakatach i ulotkach już wkrótce. Uwiązany pies to niestety codzienny widok w Polsce, szczególnie na wsiach. Ludzie nie zwracają na to uwagi, nie protestują, bo to



WWW.DOGOMANIA.PL

„normalne”. Przyjęło się, że pies ma pilnować domu przywiązany do swojej budy, jeść resztki z obiadu i zawsze być posłuszny swemu panu. Niektórzy z nas zapomnieli, że zwierzę też potrzebuje ruchu, musi wyzwoić swoją energię, co niestety jest niemożliwe, gdy przez całe życie jest uwiązane.

Jak ciężki jest łańcuch? Ciężki, nawet bardzo ciężki - gdy masz go na szyi, gdy ogranicza ci ruch do jednego czy dwóch metrów kwadratowych... Pomóż nam walczyć z tak okrutnym traktowaniem psów! Przyłącz się 19 września do akcji. Przypnij się do budy i pokaż, że nie jest ci obojętny los tych bezbronnych stworzeń!

*Magdalena Sprawka  
koordynator akcji na terenie Bychawy*



# Skromne obchody rocznicy bitwy warszawskiej w Bychawie

mg

Miejmy nadzieję, że to tylko upał w niedzielę 15 sierpnia sprawił, że obchody Święta Polskiego w Bychawie przebiegły tak skromnie. W przemarszu główną ulicą miasta wzięło udział kilkanaście osób.

W program obchodów 90. rocznicy bitwy warszawskiej w Bychawie wpisana była msza święta za ojczyznę w kościele parafialnym oraz przemarsz i złożenie kwiatów w trzech miejscach pamięci narodowej. Nie zawiedli jak zwykle nasi seniorzy, którzy uczcili to podwójne święto (Matki Boskiej Zielnej, Święto Wojska Polskiego) programem artystycznym w kościele, składającym się z piosenek żołnierskich i utworów patriotycznych (recytacja M. Wróblewski). Wzruszający występ Klubu Seniora został przygotowany przez M. Maczkę, instruktora BCK. Szkoda tylko, że całą część artystyczną obejrzała skromna garstka ludzi.

Mieszkańcy również prawie nie wzięli udziału w przemarszu główną ulicą miasta. Pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsud-

skiego zebrała się tylko mała grupka zainteresowanych. Nie było dzieci i młodzieży. Przemówień nie było. Z resztą, nie było nawet do kogo mówić o naszej historii i o sprawach ważnych.

Kwiaty złożyli: przedstawiciele Urzędu Miejskiego (Jan Mazurkiewicz, zastępca burmistrza, skarbnik Elżbieta Dworak, sekretarz Danuta Gryta) oraz Rady Miejskiej – przewodniczący Seweryn Gąbka oraz radni Kazimierz Walczak i Waclaw Dudek. Komitantów reprezentowali przedstawiciele Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Związku Komitantów, bychawskie szkoły – Henryk Dudziak, (Zespół Szkół im. ks. A. Kwiatkowskiego), bychawskie instytucje i zakłady pracy – Mariusz Nawlatyna (Bychawskie Centrum Kultury) oraz Lech Klimek (Bychawskie Przedsiębiorstwo Komunalne). Wiązanki złożyło również Bychawskie Towarzystwo Regionalne.

Uroczystość zakończyła się pod Pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego o godz. 13.00. Później, uczestnicy sierpniowego święta ochłodziли się pyszną kawą mrożoną w kawiarni „Złota Lira”.



## PODZIĘKOWANIE

### Serdecznie dziękuję:

Pawłowi Pikule – Staroście Lubelskiemu, Henrykowi Dudziakowi – Dyrektorowi Zespołu Szkół im. Ks. A. Kwiatkowskiego wraz z pracownikami, Andrzejowi Sobaszowski – Burmistrzowi Bychawy, Ks. Andrzejowi Kusiovi – Proboszczowi, Mariuszowi Nawlatynie – Dyrektorowi Bychawskiego Centrum Kultury wraz z pracownikami, Barbarze Cywińskiej – Dyrektorowi Miejskiej Biblioteki Publicznej wraz z pracownikami, Monice Głazik oraz Redakcji „Głosu Ziemi Bychawskiej”, Romanowi Rusinkowi i RZiS Foto, Iwonie Pietrzak – kwaciarnia, Sponsorom: Car Gaz I S.C., Horiba ABX sp. z o.o., Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

Biel-Hydra Jolanta Bielecka, „SKY” Stanisława Popławska, PKO BP SA Oddział w Bychawie, PHU OLMAD Delikatesy, Piekarnia EMARK s.c. Grażyna i Marek Jurycy, Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „MEGA” s.c. Janina i Edward Skrzypkowie, PPHU „RUBAJ” Andrzej Rubaj, Hurtownia Elektryczna Wiesław Lenart, GSK Services Sp. z o.o., Polfarmex S.A., PHU Zbigniew Tylus, Drukarnia Galena, Dalimex, Impel Catering Sp. z o.o. za okazaną pomoc w organizacji Jubileuszu 100-lecia Szpitala Powiatowego. Dzięki Państwa uprzejmości możliwe było zorganizowanie uroczystości, która była okazją do wspomnień i spotkań po latach oraz podsumowaniem 100-letniego dorobku Naszego Szpitala, przypomnieniem jego osiągnięć i sukcesów. Pomoc, którą otrzymaliśmy od Państwa

jest bezcenna. Cieszymy się, że są jeszcze w naszym mieście ludzie, którym nie jest obojętne życie lokalnej społeczności. Jeszcze raz z serca bardzo dziękuję.

*Piotr Wojtaś*  
Dyrektor SP ZOZ w Bychawie

Z winy redakcji publikujemy podziękowanie dopiero teraz. Przepraszam za to dyr. Wojtasia  
M.G.



## 18. z największych bitew w historii ludzkości

**Bitwa Warszawska 1920**

Maria Dębowczyk

**Granice nieokrzepłej jeszcze II Rzeczypospolitej, kształtującej się po ponad 120 latach niewoli, nie były bezpieczne. Sowietci czynili wszystko, by „odciąć głowę drapieżnemu polskiemu orłowi” i umożliwić rozlanie się „czerwonej rewolucji” po Europie.**

Naczelną dowódca Armii Czerwonej Siergiej Kamieniew przedstawił szczegółowy plan ataku na Polskę, główne uderzenie miało nastąpić w ostatnie dni IV 1920 r.

Polacy dysponowali wówczas 60 tys. armią, na rozkaz Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego 17 IV, a więc uprzedzając so-



wiekie natarcie na Białorusi, Polacy rozpoczęli operację pod osobistym dowództwem J. Piłsudskiego (tu dodajmy, że wszelkie wcześniejsze rokowania polsko-sowieckie zakończyły się fiaskiem). Punktem spornym była Ukraina. J. Piłsudski widział potrzebę stworzenia niepodległej, silnej Ukrainy, jako gwarancji bezpieczeństwa Polski, a sowietci kategorycznie odrzucali ukraińskie dążenia niepodległościowe.

W nocy z 7 na 8 maja 1920 r. pierwsi żołnierze z armii gen. Edwarda Rydza - Śmigłego wkroczyli do Kijowa. Oto fragment listu Piłsudskiego: *Byłem parę godzin w Kijowie zaraz po wzięciu. No wiesz, losy rzeczywiście są zabawne: Polaków witano w Kijowie z zapalem i radością... Rosjanki sypały kwiatami na oficerów... Całe miasto było rozesejmiane i zadowolone.* W kraju zapanowała euforia, a Piłsudskiego okrzyknięto bohaterem narodowym. Na posiedzeniu polskiego parlamentu jego marszałek podkreślił: *Od czasu Chocimia naród polski takiego triumfu oręża nie przeżywał... Cała Polska jest zgodna w pragnieniu, aby ludność przez naszą armię uwolniona stanowiła sama o swoim losie.*

Wojska sowieckie rozpoczęły kontrudeficję w VI 1920 r. Armia Konna Budionnego przełamała polską linię obrony, zmuszając oddziały generałów Rydza - Śmigłego i Iwaszkiewicza do odwrotu, również na froncie białoruskim Polacy odnieśli porażki.

A dowódca frontu zachodniego Armii Czerwonej, Michał Tuchaczewski grzmiał: *Ważą się losy wszechświatowej rewolucji. Przez trupę Polski ciągnie droga do wszechświatowego pożaru. Na Wilno, Mińsk, Warszawę – marsz!*

Wiadomo, że wcześniej Lew Trocki apelował o „odciąć głowę drapieżnemu orłowi polskiemu”, a inni sowieccy dowódcy mówili o rządzie Piłsudskiego jako zbrodniczym, padło też określenie „białe śmiecie”. Na początku lipca 1920 r. czerwonoarmiści ruszyli z okopów, by urzeczywistnić te plany, a wspierali ich polscy komuniści (Marchlewski, Dzierżyński), wierząc że po zwycięstwie bolszewików przejmą w Polsce władzę.

Sytuacja była, zdawało się, beznadziejna: ogromnej, bo liczącej 5,5 miliona żołnierzy Armii Czerwonej Polacy mogli przeciwstawić co najwyżej 960 tysięcy żołnierzy i oficerów. Wojska sowieckie w lipcu 1920 r. zbliżyły się do linii Curzona, Tuchaczewski otrzymał rozkaz zdobycia Warszawy, a Jegorow – Lwowa. Stąd, ze stolicy władze Kremla stawiały sobie cel: marsz na Poznań, Berlin i dalej na zachód.

Na szczęście to się nie udało.

Naczelną Dowództwo Wojsk Polskich było świadome niebezpieczeństwa i dla Polski, i dla Europy. Naczelną Wódz podjął ryzyko i opracował strategię bitwy, zwanej odtąd bitwą warszawską. Pomysłodawcą, jak potwierdza dokumentacja był sam Piłsudski, który na wypadek porażki w decydującej bitwie zapowiedział swoją dymisję ze stanowiska Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Głównym założeniem taktycznym Wo-

dza było uderzenie polskim prawym skrzydłem na lewe Tuchaczewskiego, a koncentracją wojsk miał być rejon Dębłina w oparciu o rzekę Wisłę i Wieprz. Dowodzili m.in. generałowie: Józef Haller, Józef Piłsudski, Wacław Iwaszkiewicz, Władysław Sikorski.

13 sierpnia wojska Tuchaczewskiego uderzyły na polską stolicę, a 16 sierpnia o świcie znad Wieprza w kierunku na Mińsk Mazowiecki, Brześć, Siedlce ruszyły polskie dywizje i po 45 km marszu błyskawicznie zaatakowały tyły kompletnie zaskoczonych oddziałów Tuchaczewskiego, na dodatek Polacy powstrzymali też Sowietów przed Warszawą. Manewr zakończył się powodzeniem, armie sowieckie poszły w rozsypkę, 19 sierpnia wojska polskie rozpoczęły działania pościgowe.

Również w innych częściach kraju ważyły się losy Polski, a może i Europy. Nad rzeką Wkrą walczył gen. Władysław Sikorski. Bitwa pod Zadwórzem koło Lwowa przeszła do dziejów oręża pod nazwą „polskie Termopile”.

Wojna polsko-bolszewicka (1919-1920) pochłonęła ok. 130 tys. poległych, zmarłych i zaginionych oraz ok. 110 tys. rannych. W opinii historyków wojskowych, zachodnich, bitwa warszawska, która przesądziła losy wojny polsko-bolszewickiej, oraz losy Polski a może i Europy została uznana za 18. z decydujących bitew w historii ludzkości. I właśnie dlatego dziś tu, w tym miejscu jesteśmy. Bo „gdzie przemoc uciska, tam bunt jest cnotą”.





# Najwyższy czas się przedstawić!

**Waldemar Krzykała** z Zadębia jest wybitnym w naszym regionie hodowcą gołębi pocztowych. W swojej pracy hodowlanej osiągnął już wiele, należy do czołówki lubelskich hodowców, jest członkiem Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych

Sekcja w Strzyżewicach, do której należy 25 hodowców z terenu naszej gminy. Gołębie Waldemara Krzykały biorą udział w Mistrzostwach Polski.

W następnym numerze: wizyta w gołębnikach Pana Waldemara.



MAREK MATYSZEK



## Kącik poezji własnej

### Nie chcę

*Spośród tłumu wyróżnia mnie serce z lodu  
Oschła i oziębła na wyżynach obcasów  
Spoglądam na różnorodność ludzkich uczuć  
Tak bardzo mi obcych  
Ukrywam swą twarz pod maską uśmiechów  
Nie potrafię kochać  
Mimo że wiem, co to miłość  
Znam definicję, słyszałam o niej  
I podobno nawet kiedyś czułam ją  
Teraz jestem silna  
A duszę wykutą mam w kamieniu  
Żeby być małą, wielką istotą  
Złożyłam w ofierze  
wrażliwość, czułość i ciepło  
A będę trwała na wieki  
Jak posąg niezniszczalna  
Ale jakim kosztem  
Tego nie umiem poczuć*

B.B.

### Podziękowanie

Dla wszystkich życzliwych osób z **Kosarzewa Dolnego Kolonii** za pomoc w organizacji oraz hojne wsparcie dwóch zbiórek (zboża oraz mebli) dla potrzebujących z gminy Wilków

Solys

### Podziękowanie

Dla Pana Stanisława Szewczyka z Bychawki Drugiej Kolonia za zorganizowanie i ofiarowanie sprasowanego siana dla powodzian z gminy Wilków oraz dla Pana Andrzeja Grzywy ze Zdrap za użyczenie bezpłatnego transportu.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

## POMAGAMY SOBIE



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚĆ

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



### RUSZYŁY SZKOLENIA W RAMACH PROJEKTU „POMAGAMY SOBIE”

W dniach 15-16 lipca 2010 r. odbyły się w Ośrodku Szkolenia Doksztalcania i Doskonalenia Kadr KURSOR w Lublinie zajęcia z zakresu aktywnego poszukiwania pracy. Były one pierwsze z szeregu kursów i szkoleń, które zostaną zrealizowane w ramach projektu, ich celem było nabycie wiedzy i praktycznych umiejętności z zakresu aktywnego poszukiwania pracy. W zajęciach wzięło udział 12 osób zakwalifikowanych do udziału w projekcie. Wszyscy otrzymali zaświadczenia o ukończeniu tego kursu.

Od dnia 19 lipca 7 osób uczestniczy w kursie na prawo jazdy kat. B, który odbywa się w Ośrodku Szkolenia Kierowców DALKO w

Bychawie, zaś w dniu 27 lipca 1 osoba ukończyła kurs pt. „Napełnianie zbiorników LPG zamontowanych w pojazdach” zrealizowany przez SIMP Ośrodek Doskonalenia Kadr – MECHANIKA - Sp. z o. o. Celem szkolenia było zapoznanie uczestnika z zagadnieniami teoretycznymi i praktycznymi z zakresu napełniania i bezpiecznej eksploatacji zbiorników do zasilania dostosowanych pojazdów samochodowych, zwanych zbiornikami LPG gazem skroplonym (propan – butan) ponadto od dnia 26 lipca 1 osoba rozpoczęła kurs na prawo jazdy kat. CE w OSK „EFEKT” w Lublinie.

Do 31 listopada 2010 r. uczestnicy ukończą następujące kursy zawodowe:

- stylizacja paznokci – 1 osoba.
- kosmetyka twarzy z makijażem twarzy – 2 osoby

- brukarz – 1 osoba
- wózki jezdniowe z napędem silnikowym – 3 osoby
- obsługa kas fiskalnych – 2 osoby
- florystyka – 1 osoba
- oraz w zakresie rozwoju osobistego szkolenie w zakresie podstaw obsługi komputera system operacyjny Microsoft Windows, Microsoft Office, Power Point, Internet – 2 osoby.

W ramach projektu zostaną sfinansowane szkolenia dla 12 osób. Celem szkoleń jest zdobycie nowych umiejętności i wiedzy oraz podniesienie kwalifikacji zawodowych przez beneficjentów. Kursy realizowane są zgodnie z zawartą umową oraz harmonogramem.



# Informacja z działalności koła LOK Bychawa

Dnia 2.05.2010 r. na strzelnicy Bychawa – Podzamcze odbyły się zawody strzeleckie o **puchar firmy AUTOMAR Bychawa**. Zawody rozegrano w kategorii młodzików i seniorów jako dwubój strzelecki. W kategorii młodzików do lat 16 – dwubój (pistolet sportowy i karabinek) wygrali:

1. Młynek Julia – Bychawa
2. Dunaj Jakub – Bychawa
3. Dunaj Kacper – Bychawa.

W kategorii seniorów dwubój (pistolet CZ i karabinek sportowy) wygrali:

1. Drag Marian – Bychawa
2. Chrzanowski Piotr – Bychawa
3. Strumiński Robert – Bychawa.

W zawodach startowało 21 zawodników z Bychawy i Lublina.

Dnia 9.05.2010 r. na strzelnicy Bychawa – Podzamcze odbyły się zawody strzeleckie o **puchar Starosty Lubelskiego**. Zawody rozegrano w kategorii młodzików oraz seniorów jako dwubój strzelecki (pistolet MCM, CZ i karabinek sportowy). W kategorii młodzików w dwuboju zwyciężyli:

1. Jędrys Sebastian – Poniatowa
2. Strumiński Adrian – Bychawa
3. Drag Sebastian – Bychawa.

W kategorii seniorów drużynowo dwubój strzelecki wygrali:

1. Bychawa I (Chrzanowski Piotr, Drag Marian, Rolek Sławomir, Strumiński Robert)
2. Poniatowa
3. Wąwolnica.

Indywidualnie strzelanie z pistoletu CZ w kategorii seniorów wygrali:

1. Drag Marian – Bychawa I
2. Padło Bolesław – Wąwolnica
3. Zaborski Zbigniew – Policja – Bychawa.

Indywidualnie strzelanie z karabinka sportowego w kat. seniorów wygrali:

1. Drag Marian – Bychawa I
2. Rolek Sławomir – Bychawa I
3. Strumiński Robert – Bychawa I.

W zawodach startowało 62 zawodników z Lublina, Bełżyc, Poniatowej, Wąwolnicy i Bychawy.

Dnia 16.05.2010 r. na strzelnicy Bychawa – Podzamcze odbyły się zawody strzeleckie o **puchar Dyrektora Banku PKO BP Bychawa**. Zawody rozegrano jako dwubój strzelecki w kategorii młodzików oraz seniorów.

W kategorii młodzików dwubój strzelecki wygrali:

1. Jędrys Sebastian – Poniatowa
2. Mitrut Bartek – Bychawa
3. Młynek Julia – Bychawa.

W kategorii seniorów dwubój strzelecki wygrali:

1. Drag Marian – Bychawa
2. Konefał Janusz – Bychawa
3. Jędrys Konrad – Poniatowa.

W deszczowych zawodach startowało 17 zawodników z Lublina, Poniatowej i Bychawy.

Dnia 30.05.2010 r. na strzelnicy Bychawa-Podzamcze odbyły się zawody strzeleckie o **puchar Burmistrza Bychawy (Dni Bychawy)**. Zawody rozegrano w kategorii młodzików i seniorów jako dwubój strzelecki.

W kategorii młodzików w dwuboju zwyciężyli:

1. Samol Weronika – Kraśnik
2. Flis Mateusz – Bychawa
3. Jędrys Sebastian – Poniatowa.

W kategorii seniorów drużynowo dwubój wygrali:

1. Bychawa I (Chrzanowski Piotr, Drag Marian, Jaworski Rafał, Rolek Sławomir)
2. Poniatowa I
3. Poniatowa II.

Indywidualnie dwubój strzelecki w kategorii seniorów wygrali:

1. Drag Marian – Bychawa I
2. Jaworski Rafał – Bychawa I
3. Konefał Janusz – Policja Bychawa.

Indywidualnie strzelanie z pistoletu CZ w kategorii seniorów wygrali:

1. Rosiński Michał – Poniatowa II
2. Chrzanowski Piotr – Bychawa I
3. Kabała Robert – Bychawa II

Indywidualnie strzelanie z karabinka sportowego w kategorii seniorów wygrali:

1. Konefał Janusz – Policja Bychawa
2. Jaworski Rafał – Bychawa I
3. Drag Marian – Bychawa I

W zawodach startowało 48 zawodników z Lublina, Kraśnika, Poniatowej i Bychawy.

Dnia 6.06.2010 r. na strzelnicy Bychawa – Podzamcze odbyły się zawody strzeleckie o **puchar właściciela Hurtowni Elektrycznej w Bychawie**. Zawody rozegrano w kategorii młodzików i seniorów jako dwubój strzelecki. W kategorii młodzików – dwubój (pistolet MCM i karabinek sportowy) zwyciężyli:

1. Drag Sebastian – Bychawa
2. Dunaj Kuba – Bychawa
3. Flis Mateusz – Bychawa.

W kategorii seniorów – dwubój (pistolet CZ i karabinek sportowy) zwyciężyli :

1. Drag Marian – Bychawa
2. Rosiński Michał – Poniatowa
3. Konefał Mateusz – Bychawa.

Zwycięzcy z rąk właściciela otrzymali okazałe nagrody. W zawodach startowało 24 zawodników z Poniatowej, Lublina i Bychawy.

Dnia 13.06.2010 r. na strzelnicy Bychawa – Podzamcze odbyły się zawody strzeleckie o puchar **Kierownika GZKiOR Bychawa**. Zawody rozegrano w kategorii młodzików i seniorów jako dwubój strzelecki. W kategorii młodzików – dwubój (pistolet MCM i karabinek sportowy) zwyciężyli:

1. Drag Sebastian – Bychawa
2. Flis Mateusz – Bychawa
3. Dunaj Kuba – Bychawa.

W kategorii seniorów – dwubój (pistolet CZ i karabinek sportowy) zwyciężyli:

1. Kuś Mariusz – Poniatowa
2. Rosiński Michał – Poniatowa
3. Drag Marian – Bychawa.

W zawodach startowało 26 zawodników z Poniatowej, Lublina i Bychawy.

Dnia 27.06.2010 r. na strzelnicy Bychawa – Podzamcze odbyły się zawody strzeleckie o **puchar właściciela firmy PW „FAMI” Bychawa**. Zawody rozegrano w kategorii młodzików i seniorów jako dwubój strzelecki. W kategorii młodzików – dwubój (pistolet i karabinek sportowy) zwyciężyli:

1. Strumiński Adrian – Bychawa
2. Woźnicka Justyna – Bełżyce
3. Wnuk Jakub – Poniatowa.

W kategorii seniorów – dwubój (pistolet CZ i karabinek sportowy) zwyciężyli:

1. Drag Marian - Bychawa
2. Chrzanowski Piotr - Bychawa
3. Rosiński Michał – Poniatowa

W zawodach startowało 31 zawodników z Poniatowej, Lublina, Bełżyc i Bychawy.

Dnia 4.07.2010 r. na strzelnicy Bychawa – Podzamcze odbyły się zawody strzeleckie o **puchar firmy AL-GLASS Lublin**. Zawody rozegrano w kategorii młodzików i seniorów jako dwubój strzelecki. W kategorii młodzików – dwubój (pistolet MCM i karabinek sportowy) zwyciężyli:

1. Samol Klaudia – Kraśnik
2. Dunaj Kuba – Bychawa
3. Samol Weronika – Kraśnik

W kategorii seniorów – dwubój (pistolet CZ i karabinek sportowy) zwyciężyli:

1. Woźnicki Mirosław – Bełżyce
2. Hardyjewicz Piotr – Bychawa
3. Samol Dariusz – Kraśnik

W zawodach startowało 27 zawodników z Poniatowej, Lublina, Bełżyc i Bychawy.

Dnia 18.07.2010 r. na strzelnicy Bychawa – Podzamcze odbyły się wojewódzkie zawody strzeleckie o **puchar Prezesa Zarządu Wojewódzkiego LOK** oraz **Dyrektora Biura Zarządu Wojewódzkiego LOK w Lublinie**. Zawody rozegrano w kategorii seniorów. Strzelano karabinem kbkak (kałasznikow) oraz pistoletem CZ. W zawodach wystartowało 86 zawodników w tym 21 drużyn czteroosobowych z Województwa Lubelskiego.

Drużynowo dwubój strzelecki wygrali:

1. KZR LOK Fajslawice
2. „10” Lublin
3. LOK Bychawa (Rafał Jaworski, Marian Drag, Janusz Konefał, Piotr Hordyjewicz).

Indywidualnie dwubój strzelecki wygrali:

1. Samol Dariusz – Kraśnik
2. Gałęcki Tadeusz – Lublin
3. Drag Marian – Bychawa CZ wygrali:

Indywidualnie strzelanie z pistoletu CZ wygrali:

1. Koniński Jan – Poniatowa
2. Drag Marian – Bychawa
3. Samol Dariusz – Kraśnik

Indywidualnie strzelanie z kałasznikowa wygrali:

1. Król Grzegorz – Radzyń Podlaski
2. Samol Dariusz – Kraśnik
3. Rozwałka Roman – Fajslawice

Obserwatorami zawodów byli: Prezes Zarządu Wojewódzkiego LOK Stanisław Dąbrowski oraz Dyrektor Biura Lubelskiego Zarządu LOK Anna Malinowska, którzy na zakończenie wręczyli zwycięzcom ufundowane puchary, nagrody, dyplomy, i medale. W trakcie trwania zawodów obecny był również Burmistrz Bychawy, Andrzej Sobaszek.

Na zakończenie zawodów zapadła decyzja zorganizowania w dniu 24.09.2010 r. (piątek) zawodów wojewódzkich dla młodzików i juniorów. Miejsce zawodów Strzelnica Bychawa – Podzamcze: strzelanie z broni kulowej o puchar Marszałka Województwa Lubelskiego.



Pomysł na... produkt regionalny

# Bułka drożdżowa z cukrem

mg

Tradycja ich wypieku w Bychawie sięga roku 1950. Recepturę wymyślił Henryk Kowalski, piekarz, ojciec właściciela istniejącej

do dziś piekarni w Bychawie.

Bułka w kształcie prostokątna, po wypieku posypana cukrem, upieczona z tradycyjnego ciasta drożdżowego, w skład którego wchodzi: mąka pszenna, woda i drożdże. Nie nadziewana i zupełnie bez polepszaczy. W jej smaku wyczuwana jest delikatna nuta drożdży.

Skład receptury wypiekanych bułek z cukrem, podobnie jak samo istnienie i usytuowanie Piekarni Kowalskich, nie zmieniło się przez lata. Bułki drożdżowe z cukrem można kupić tylko rano. Najlepiej je zjeść, gdy są jeszcze gorące. Są idealne na drugie śniadanie dla dzieci do szkoły. W pamięci wielu starszych i młodszych bychawian zapisał się ich smak i zapach, jako miłe

wspomnienie z dzieciństwa. Ich miłośniczką jest też Magdalena Lipiec, redaktorka Radia Lublin. Dzięki niej, bychawskie bułki zaślęły w takich audycjach radiowych jak: „Perły i perełki Lubelszczyzny”, „Apetyt na radio” oraz w programie telewizyjnym „Wakacyjne spotkania z... Bychawą”.



MONIKA GRABIK



**Bułki z cukrem można zakupić w Piekarni Reginy i Janusza Kowalskich w Bychawie, ul. Ks. Dominika Maja 11.**

## Ewa będzie pilotem

mg

Jeszcze niedawno stażystka w Urzędzie Miejskim w Bychawie, a teraz... podchorąża w dęblińskiej „Szkołe Orłąt”. To Ewa Klimek z Osowy Kolonii.

Ma dwadzieścia lat i jest studentką drugiego roku w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Studia rozpoczęła w sierpniu 2009 r. na kierunku lotnictwo i kosmonautyka w specjalności pilot samolotu transportowego.

Z Ewą spotkałam się podczas tych wakacji. Któregoś dnia przyszła do nas do redakcji po gazetę. Na żołnierza wcale nie wyglądała:

dała: wysoka, smukła, czarnowłosa, szeroko uśmiechnięta.

- Mundur musi ci pasować! - rzekł Marek.

Na drugi dzień przyszła pokazać się w mundurze.

Jest zadowolona z wyboru szkoły. To było jej marzenie, odkąd pierwszy raz została zabrana na lotnisko w Dęblinie i zobaczyła kołujące na pasie Iskry. Teraz w szkole ćwiczy na Cesnie C150.

Czy egzamin był trudny? - pytam.

- Uff! Było bardzo ciężko - odpowiada. Przeszłam szereg badań lekarskich na komisji terenowej, potem w Dęblinie oraz w Warszawie. Dopiero po uzyskaniu kategorii zdrowotnej zostałam dopuszczona do egzaminów wstępnych: sprawnościowych oraz intelektualnych. Sprawnościowe - to zdanie takich konkurencji jak bieg na 100 m, bieg na 1000 m, pływanie 50 m i uginanie ramion na ławeczce tzw. pompki. Punkty uzyskuje się wg ściśle określonych norm. Potem na testach intelektualnych zdawałam matematykę, fizykę i angielski. Punkty są oczywiście sumowane, można było uzyskać również dodatkowe za ewentualne doświadczenia lotnicze np. skoki spadochronowe.

Na roku w kompani Ewa ma 14 koleżanek oraz 123 kolegów.

Nauka w dęblińskiej „Szkołe Orłąt” trwa pięć lat, więc jeszcze przed Ewą sporo pracy. Trzymamy kciuki!



MAREK MATYSZEK

Serdeczne pozdrowienia ze skąpanego w słoneczku Dęblinie wszystkim Czytelnikom GŁOSU ZIEMI BYCHAWSKIEJ przesyła

st. sier. poruc. Ewa Klimek



Człotem!



# Zagraniczni obozowicze w „Kwiatku”

Monika Kot

**Trzydzieści osiem osób z sześciu krajów: Rosji, Niemiec, Chorwacji, Węgier, Ukrainy oraz nasza Polska młodzież z ZS spędziło w naszej okolicy dwa tygodnie.**

„Zwykle człowiek warty jest tyle, ile uczyni dobra dla drugiego człowieka, ile ciepła i miłości wleje w jego duszę” – w myśl tych słów dyrekcja oraz nauczyciele Zespołu Szkół im. Ks. Antoniego Kwiatkowskiego podjęli trud zorganizowania obozu letniego dla zagranicznej młodzieży. Trzydzieści osiem osób z sześciu krajów: Rosji, Niemiec, Chorwacji, Węgier, Ukrainy oraz nasza Polska młodzież z ZS spędziło w naszej okolicy dwa, niezwykle ciekawie zaplanowane, tygodnie. Stało się to za sprawą Starostwa Powiatowego w Lublinie, przy osobistym zaangażowaniu pana Pawła Pikuli – Starosty Lubelskiego. Zaś nasza szkoła została wyróżniona organizacją tego przedsięwzięcia.

Nasi goście przyjechali 12 lipca (poniedziałek). Dzień ten upłynął na zakwaterowaniu się oraz poznaniu miasta Bychawa. Następnego dnia – we wtorek – młodzież integrowała się poprzez pracę, obcowanie z przyrodą nad bychawskim zalewem i wspólne korzy-

stanie ze szkolnych obiektów, takich jak np. kryta pływalnia. Aktywny dzień zakończyła dyskoteka.

Wspaniała letnia pogoda sprzyjała spędzaniu czasu na spływach kajakowych na Bystrzycy czy opalaniu się nad jeziorem w Janowie. Bliższemu poznaniu Polski służyły licznie organizowane wycieczki:

do Lublina – zwiedzanie Zamku, Muzeum na Majdanku, Muzeum Wsi Lubelskiej;

do Kozłówki;

do stolicy – Warszawy- zwiedzanie Starego Miasta, Plac Zamkowy, Barbakan, Grób Nieznanego Żołnierza, Pałac Prezydencki, Pałac Kultury i Nauki, Muzeum Powstania Warszawskiego oraz spacer po Parku Łazienkowskim.

Nie zabrakło także wypraw do okolicznych miejscowości: Batorza i okolic Pawłowa na groby żołnierzy.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się turnieje piłki plażowej, piłki nożnej, zajęcia taneczne i wokalne czy prace wykonywane przy szkole. Każdy z uczestników obozu pozostawił po sobie ślad w postaci drzewka zasadzonego przy szkole i oznaczonego własnoręcznie wypaloną w brzozie imienną tabliczką.

Aby lepiej poznać siebie nawzajem, a także kraje, z których pochodziła młodzież każdy wieczór poświęcony był innemu narodowi. Przedstawiciele przybliżali historię, kulturę i tradycje swojej ojczyzny.

Był śmiech i dobra zabawa, wspólna praca i wyjazdy w teren. Wszystko to bardzo zbliżyło do siebie dotąd tak różniących się

i obcych ludzi. Nic więc dziwnego, że kiedy nadszedł pożegnalny wieczór na nie jednej twarzy widoczny był żal, że te dwa tygodnie tak szybko minęły. Jednak pozostało coś bardzo cennego: piękne wspomnienia i przyjaźnie, które na pewno przetrwają i sprawiają, że jeszcze nie raz będziemy mieli okazje gościć w naszej szkole tą właśnie młodzież.

Myślę, że ten obóz można zdecydowanie zaliczyć do kolejnego sukcesu osiągniętego dzięki inicjatywie podjętej przez Dyrektora Szkoły - Pana Henryka Dudziaka. Słowa podziękowania należy skierować również w stronę nauczycieli, którzy wiele czasu poświęcili, aby zagraniczni goście zadowoleni byli ze spędzonego w Polsce czasu.

Szczerze wyrazy współczucia

dla

**Kolegi Piotra Gąbki**

a powodu śmierci

**Siostry**

**Elżbiety Mazur**

składa

Redakcja

## Wrzesień pełen zmian w bibliotece

Już wkrótce, 1 września w Bibliotece Publicznej w Bychawie zetkniemy się z nową czyli komputerową formą udostępniania zbiorów. Wdrożenie takiego systemu wypożyczeń niesie ze sobą wiele praktycznych korzyści, zarówno dla użytkowników, jak i dla bibliotekarzy: Oto tylko niektóre:

Możliwość przeglądania zasobów bychawskiej biblioteki z dowolnego miejsca, w dogodnym dla użytkownika czasie – dzięki umieszczeniu bazy zbiorów biblioteki w Internecie, co nastąpi niebawem.

Możliwość obsługi własnego konta bibliotecznego bez wychodzenia z domu, poprzez www lub SMS. Będzie można np. sprawdzić stan konta, przesłać historię wypożyczeń, prolongować wypożyczone materiały, rezerwować książki i otrzymywać powiadomienia (SMS-em, wiadomością na konto e-mail), że zamówiona książka już czeka w bibliotece.

Zapominalskim system automatycznie prześle przypomnienie o zbliżającym się ter-

minie zwrotu książek do biblioteki.

Prace przygotowawcze do tego bardzo ważnego wydarzenia trwały kilka lat i obejmowały, m.in. szkolenia pracowników, tworzenie elektronicznej bazy zasobów w programie Mateusz. Najwięcej czasu przy różnego rodzaju trudnościach zajęło wprowadzenie opisów książek do bazy komputerowej. Przy jednoosobowej obsadzie stanowisk w bibliotece było to nie lada wyzwanie. Ale udało się! Za nami już wydruk i oklejenie książek



naklejkami z kodami kreskowymi i jeszcze tylko drobne prace „kosmetyczne”, i możemy zaczynać nowy etap w historii bychawskiej biblioteki.

Każdy użytkownik za symboliczną opłatą zostanie zaopatrzonej w kartę czytelnika, która będzie swoistą przepustką do nieodpłatnego korzystania ze zbiorów bibliote-

ki, zasobów internetowych i innych źródeł informacji. A także do wszelkiej pomocy świadczonej przez bibliotekarzy w zakresie poszukiwania potrzebnych materiałów czy informacji. Karta jest też kluczem do zdalnej obsługi swojego konta bibliotecznego za pomocą sieci Internet. Jest to karta indywidualna, z niepowtarzalnym kodem charakterystycznym dla danego czytelnika, który ponosi odpowiedzialność za operacje wykonywane przy jej wykorzystaniu. W związku z planowanymi zmianami prosimy o wyrozumiałość, tak bardzo potrzebną, zwłaszcza w pierwszych dniach wdrażania nowego systemu. Jednocześnie **prosimy o zwrot wypożyczonych książek do 27 sierpnia.**

Poza tym pod koniec wakacji, tj. w dniach 30-31 sierpnia pojawi się drobna niedogodność, biblioteka w tych dniach będzie nieczynna. Jest to konieczne, aby bez przeszkód, 1 września, rozpocząć pracę w nowym systemie. Za te utrudnienia wszystkich bardzo przepraszam. Zaś wszystkich zaniepokojonych zapewniam, że wykorzystywanie systemów komputerowych w pracy biblioteki nie będzie miało żadnego (czytaj: niekorzystnego) wpływu na dotychczas panujący klimat w Waszej Bibliotece. Nadal będzie można usiąść na wygodnej kanapie z gazetą czy książką i filiżanką kawy, podyskutować o literaturze, życiu, wymienić poglądy z innymi czytelnikami.



# USC informuje

w okresie od 12.02.2009 r. do 17.06.2010 r.

zarejestrowano:

## Akty zgonów

1. Kotnarowski Jerzy	Krzczonów – Folwark	lat 60
2. Kowalczyk Aleksandra	Stara Wieś Druga	lat 86
3. Duma Leon	Bychawa	lat 91
4. Jakubowska Maria	Podzamcze	lat 61
5. Jurkiewicz Stefania	Stara Wieś Druga	lat 72
6. Gryta Jan	Gałęzów – Kolonia Druga	lat 78
7. Chmiel Wiesław	Bychawa	lat 48
8. Kochanec Marianna	Olszanka	lat 79
9. Ferens Marianna	Maciejów Stary	lat 87
10. Kruk Helena	Lewandowszczyzna	lat 89
11. Małek Cecylia	Skrzynice Kolonia	lat 83
12. Jarosz Krystyna	Majdan Grabina	lat 82
13. Karasińska Weronika	Lublin	lat 88
14. Kostrzewska Stanisława	Tarnawka Pierwsza	lat 80
15. Skoczylas Sławomir	Bychawa	lat 20
16. Skwarczyńska Zofia	Strzyżewice	lat 90
17. Czajka Wanda	Gałęzów	lat 76
18. Rusinek Jan	Bychawa	lat 84
19. Mazur Mirosław	Bychawa	lat 39
20. Wątróbka Mieczysław	Bychawka Trzecia	lat 57
21. Sadło Maria	Polanówka	lat 44
22. Krasoń Pelagia	Dragany	lat 79
23. Chanaj Janina	Bychawa	lat 88
24. Żarska Stefania	Lublin	lat 90
25. Szada Wanda	Maciejów Nowy	lat 81
26. Biedacha Marianna	Piotrowice	lat 83
27. Stachyra Weronika	Skrzynice Pierwsze	lat 86
28. Pikur Zenon	Bychawa	lat 80

29. Niedźwiedz Stefania  
30. Holwech Genowefa  
31. Mazurek Leokadia  
32. Mazur Elżbieta  
33. Grudzień Józef  
34. Woźniak Genowefa  
35. Daško Stanisław  
36. Wujec Genowefa  
37. Kozak Andrzej

Osowa – Kolonia lat 91  
Lublin lat 90  
Karolin lat 82  
Olszowiec lat 50  
Targowisko lat 77  
Bystrzyca Stara lat 89  
Targowisko-Kolonia lat 78  
Lublin lat 78  
Lublin lat 59

## Akty małżeństw

- Hanaj Tomasz i Krysa Aleksandra
- Sałek Paweł i Ciostek Magdalena
- Tuszyński Karol i Kowalczyk Justyna
- Brzezina Tomasz i Rymarz Anna
- Frączek Piotr i Liwak Justyna
- Korpysa Piotr i Wójcik Izabela
- Witkowski Mariusz i Dyś Monika
- Słowak Mariusz i Dojutrek Iwona
- Nowak Łukasz i Mazurek Magdalena
- Marek Wiesław i Siejka Magdalena
- Augustynowicz Marcin i Topyła Hanna
- Kowalczyk Kamil i Sobkowicz Milena
- Legieć Piotr i Adamowska Katarzyna
- Poleszak Przemysław i Drozd Justyna
- Dziurda Michał i Wieleba Sylwia
- Sankowski Mariusz i Maj Dominika
- Rak Daniel i Kołtun Agnieszka
- Hicks James i Wójcik Monika
- Koput Andrzej i Pietrzak Barbara
- Zarzewny Zdzisław i Cajzer Lucyna
- Matwiejczuk Sebastian i Wójcik Małgorzata
- Gruszecki Karol i Ostrowska Renata
- Fojk Michał i Wieczorek Ewelina

opracowała Regina Skoczylas - kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Bychawie

# Wyniki VII edycji konkursu „Piękne miasto i gmina”

Komisja przyznała:

W kategorii „najpiękniejszy ogród”

1. miejsce – Pani Janinie Niezgodzie z Gałęzowa Kolonii Pierwszej i ex aquo

1. miejsce – Państwu Celinie i Bogusławowi Kunom z Osowej

2. miejsce – Pani Teresie Łaszcz ze Starej Wsi Pierwszej

3. miejsce – Panu Henrykowi Moskalowi z Leśniczówki

oraz cztery wyróżnienia:

Pani Teresie Kłos z Bychawki Pierwszej

Panu Jackowi Sprawce z Gałęzowa Kolonii Drugiej

Pani Janinie Rybaczek z Leśniczówki

Pani Annie Mazurek ze Starej Wsi Pierwszej

II W kategorii „najpiękniejsze sołectwo”

1 miejsce – sołectwu Zaraszów

oraz wyróżnienia sołectwom: Wandzin

i Osowa

III. W kategorii

„najpiękniejszy balkon” przyznano dwa wyróżnienia:

Pani Halinie Dudka ze Starej Wsi Pierwszej

oraz Pani Grażynie Rakuś ze Starej Wsi Pierwszej

Komisja już po raz

siódmy odwiedziła ogrody i sołectwa zgłoszone przez mieszkańców naszej gminy. Przyznając powyższe nagrody brała pod uwagę głównie urok i oryginalność przydomowych ogrodów, zagospodarowanie terenu, estetykę i ład oraz powiązanie wyglądu obiektów z tradycją i kulturą regionu.

Podkreślić należy, że wszystkie pozycje zgłoszone do konkursu wzbudziły podziw wśród komisji, są wizytówką naszej gminy i mamy nadzieję, że zachęcą innych mieszkańców do dbałości o estetykę swojego otoczenia.

Dziękujemy wszystkim osobom, które wzięły udział w konkursie, za piękne zagospodarowanie urzędzenie ogrodów i aranżację balkonów oraz wyrażamy nadzieję, że w przyszłym roku będzie jeszcze więcej zgłoszeń, a nasze miasto i gmina będą jeszcze piękniejsze.



MONIKA GRAZLIK



**BIURO KSIĘGOWO-RACHUNKOWE  
JANINA ŁAGODA**

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA FIRM:  
- PROWADZENIE KSIĄG PODATKOWYCH  
- EWIDENCJA VAT  
- DEKLARACJE ZUS  
- SPRAWY KADROWO-PLACOWE

KONTAKT: 81-566-08-88 LUB 513-010-038  
ADRES: UL. ARMII KRAJOWEJ 20; 23-100 BYCHAWA



**BAR U SASZY**

Bychawa (Zalew Podzamcze)

[www.barusaszby.bychawa.pl](http://www.barusaszby.bychawa.pl)

(wesela, chrzciny, spotkania integracyjne oraz biznesowe, zjazdy klasowe)

Rezerwacja tel. 513 696 896

ŚWIEŻE RYBY  
DANIA Z GRILLA  
KUCHNIA POLSKA**OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW****KRYNIO**

nauka jazdy z pasją

BYCHAWA, ul. PIŁSUDSKIEGO 33

tel. 0504 758 766




**NAPRAWA  
TELEWIZORÓW**

W BYCHAWIE na przeciwko dworca PKS  
Środa 8.00-16.00; Czwartek 8.00-16.00  
tel. 0 602 642 166

**NZOZ "Sanus" Z. Chmielowiec G. Książ sp. J.**

**Przychodnia Medycyny  
Rodzinnej**

ZAPRASZAJĄ:  
lek. med. Grażyna Książ  
lek. med. Zbigniew Chmielowiec

Bychawa ul. Marsz. J. Piłsudskiego 79 ("dworzec PKS")  
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-18.00 tel. 081 566-24-00

**Ubezpieczenia**

Przeniesione z dworca PKS  
do budynku banku Spółdzielczego II piętro  
tel. (081) 566-10-46 tel.kom. 606-981-922

w najlepszych i najtańszych firmach ubezpieczeniowych  
(WARTA, HESTIA, UNIQA, PTU, HDI, GENERALI, COMPENSA, CONKORDIA, InterRisk, ALLIANZ)

**OKULARY**

**OPTYK A. BOMBA**

Bychawa ul. Piłsudskiego 67  
tel. 81 566-02-41  
tel.kom. 603-780-300

NISKIE CENY | MODNE WZORY | GWARANCJA JAKOŚCI

Okulary już od 50 zł! Odbiór w 30 min!  
Okulary z ANTYREFLEKSEM od 129zł

Dla dzieci i młodzieży szkolnej  
ANTYREFLEKS GRATIS!!!

otwarte: w godz. 9-13, dwie soboty w godz 9-10 Środa nieczynne


**AUTO NAPRAWA**

- mechanika pojazdowa wszystkie marki
- rozrządy
- zawieszenie



na trasie Bychawa - Lublin

Właściciel Marcin Salasa  
kom. 607-170-576  
kom. 603-343-555

Bychawka Trzecia 30

**PRODUCENT GALANTERII BETONOWEJ**

PPHU "KUBET" Rafał Glier

- kostka brukowa
- plyty drogowe
- plytki chodnikowe
- słupki ogrodzeniowe

kom. 505 109 776  
tel. 81 562-11-35**SKAWINEK 29**  
Bychawa

**NAGROBKI GRANITOWE**  
(granit krajowy i importowany)

blaty  
schody  
parapety

tanio poleca producent  
Zakład Kamieniarski  
Strzyżewice Rechta  
tel. (081) 566 66 60

SPRZEDAŻ NA RATY



Księgarnia Internetowa **www.lumer.biz**

**LUMER**

zapraszamy do skorzystania  
z wygodnej formy zakupów

Sprzedż

- książek
- podręczników
- plyt oraz pomocy edukacyjnych

przez internet

Tel 081-566-00-76  
Fax 081-566-27-06  
Kom. 639-898-103  
LUMER Hurt-Detal Leszek Szewczyk  
ul. Piłsudskiego 47, 23-100 Bychawa  
Email: szewl@go2.pl  
Biuro@lumer.osdw.pl

**SAMODZIELNY PUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ W BYCHAWIE**

serdecznie zaprasza do korzystania z usług

**Lekarza podstawowej opieki zdrowotnej**

W ramach opieki zapewniamy badania laboratoryjne, RTG, USG  
wysokiej jakości (na miejscu) oraz konsultacje specjalistów

**Apteka "Vita Longa"**

Posiadamy pełny asortyment i leki w konkurencyjnych cenach

Zostając w SP ZOZ-ie wspierasz rozwój bychawskiej służby zdrowia i rozbudowę przychodni i szpitala

**MATERIALY BUDOWLANE**

**NOWO OTWARTY SKLEP**

poleca

plyty gipsowe	folia	papa	kleje	belit
wata mineralna	cegła	farby	styropian	

Bychawa, ul. Pileckiego 14A (baza GS)  
Tel. 0-81 56-21-405 500 112642

**Twój dostawca**

oryginalnych, bezpiecznych  
i legalnie napełnionych butli BP  
z oryginalnym hologramem

**HANDEL GAZEM PŁYNNYM**  
ul. Sienkiewicza 49, Bychawa  
tel. 081/ 566 04 77



REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA



# Konkurs Piękne Miasto i Gmina

lato 2010

## Najpiękniejszy ogród

1  
MIEJSCE



MONIKA GLAZIK

Pani Janina Niezgoda  
miejscowość Gałęzów Kolonia Pierwsza



1  
MIEJSCE



Państwo Celina i Bogusław Kunowie  
miejscowość Osowa



3  
MIEJSCE



Pan Henryk Moskal  
miejscowość Leśniczówka



2  
MIEJSCE



Pani Teresa Łaszcz  
miejscowość Stara Wieś Pierwsza



WYRÓŻNIENIE



Pani Annie Mazurek  
miejscowość Starej Wsi Pierwszej



WYRÓŻNIENIE



Państwo Jolanta i Jacek Sprawka  
miejscowość Gałęzów Kolonia Druga



WYRÓŻNIENIE



Pani Janina Rybaczek  
miejscowość Leśniczówka



WYRÓŻNIENIE



Pani Teresa Kłos  
miejscowość Bychawka Pierwsza



## Najpiękniejsze sotectwo

1  
MIEJSCE

MAREK MĄTYSEK



ZARASZÓW

